

dniacy moskiewscy, płatni kosztem zakładów. Prezesami mają być senatorowie Moskale, których po rozwinięciu senatu nie mają gdzie umieścić. Pan Solowiew, wiceprezes komitetu rządzącego, zwiadał niedawno szpital ewangelicki. Z umysłu nie chciał mówić ani po francusku ani po niemiecku; przemawiał do wszystkich po rosyjsku. Prezes szpitala pan S. i członkowie rady szczegółowej byli w wielkim kłopotcie i rozmawiali się z p. Solowiewem jak gęś z prosięciem. Zakład podobał się i rada wraz z prezesem otrzymała podziękowanie pana Solowiewa, jakby to gmina ewangelicka i zarząd jej dla przypodobania się rządowi moskiewskiemu poświęcała pieniądze, pracę i czas. Pan Solowiew zdziwiony był bardzo, że szpital ewangelicki istnieje z datków i składek prywatnych i że prezes szpitala p. Spiess jest kupcem i nie bierze żadnego wynagrodzenia. W głowach moskiewskich myśl o podobnych instytucjach pomieścić się nie może i w żaden sposób przekonać się nie dadzą, że mogą być urzędnicy bez pensji, czysto honorowi bez żadnych chłopców na przyszłość ambitynych widoków, bo w Rosji podstawa służby rządowej są: pensje, wziętki i kradzież skarbu, potem idzie czyn, o orderzy już teraz niedbają.

Dom pijarski zaraz za kościołem, przy ulicy Jezuitów, naprzeciwko dawnej kliniki, zajęty został przez wojsko i ma być zamieniony na areszt wojskowy. — Milutin, minister wojny, zachwiany w swojej posadzie, mówi nawet, że już podał się do dymisji. Zaczęły dochodzić ze wszystkich stron Rosji skargi o złych skutkach nowej organizacji armii, a raczej dezorganizacji. Wystąpił głównie ks. Bariatynski, a w broszurze swojej generał Radziejewicz Bariatynski. Ks. Bariatynski miał oświadczyć, iż w razie wojny poda się do dymisji, twierdząc, iż niepodobna do boju prowadzić tak demoralizowanej armii. Na zapytanie, dla czego o tym dawniej nie donosił, odpowiadał, że nikt się go o zdanie nie pytał, a więc milczał. Milutin przeciwnie utrzymuje, — miał jakoby plan nowej organizacji ks. Bariatynskiemu zakomunikować, dowódów jednak na to podobno nie ma. Zjadł nieporozumienia i dąsania się cesarza na Milutyna, bo w istocie nie można wciągnąć sobie zaskądzić w oczach rządów, jak kiedykolwiek w najlepszych celach powzięcia, myśl, a że przeprowadzona, niekorzystna dla rządu rezultaty wyda. Ze armia rosyjska jest w niedzielnym stanie, to już dawno o tym donosiłem — jest więc wszelkie prawdopodobieństwo, że Milutin stanowczo odsunęty zostanie, a kto wie, czy kije w całej sile nie zostaną urzędowo w armii przywrócone, jakkolwiek teraz prywatnie tylko żołnierzom się udziela. Jeżeli więc Milutin diabli wezmą, to poleca za nim wszyscy nibiliści, a kto wie, czy i wolność prasy zniesiona nie zostanie, bo i właściwie dla rządu jest już niepotrzebna, dokonała swego — zniszczyła Litwę i Kongresówkę — a o więcej rządowi nie szło.

Zaniepokojony rząd wzrastającą potęgą nihilistów i rozszerzającą się propagandą ich subwersyjnych zasad polecił policji aresztowania młodych, w towarzystwie zorganizowanych nihilistów w uniwersytetach moskiewskich, kijowskich i innych. Wiadomo, że pojęcia tych panów mają na celu zniesienie wszelkiej formy rządu, religii, własności i małżeństwa, jako główne przeszkody postępu ludzkości.

W bliskości Kowna, jak gazety piszą, odkryte zostały podobno przez żołnierza Polaka, katolika, który miał podobno jakieś sny o tym, nie wiedząc poprzednio o egzystencji tych łochów. Poszukiwania podług wskazówek żołnierza pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, ale kiedy oświadczył, iż potrzeba przygotować trumny i sprowadzić kieda katolickiego dla pochowania ciała, które w dalszych podziemiach po za żelaznymi drzwiami znajdować się mają, poszukiwania dalsze wstrzymano i odniesiono się do Petersburga, ponieważ kwestya zahaczała się o księdza. Moskale chcą popa, żołnierz upiera się na swoim, to jest na księdzu. Dotąd odpowiedzi z Petersburga nie ma. Postawiono więc straż przy wejściu i poszukiwania zawieszono.

Narcyz Tchórzewski, który tyle osób skompromitował w sprawie haniebnego pamięci Świerżbińskiego w 1848 r. 1849 r. zesłany na jakiś czas na mieszkanie do Perymy, powróciwszy później, zamieszkał w Łomży i zajął się handlem. W interesach handlowych pokazał się jako oszust, zarządził od złocił pociąg na 200.000 złp., nie mówię o innych prywatnych osobach. W czasie przejazdu ministra Tolejowa przez Łomżę przylączył się do deputacji miejscowej i w języku rosyjskim dziękował ministrowi za wprowadzenie języka rosyjskiego. Obecnie jest słuchaczem taniejszych władz, wszelkimi środkami stara się przypodobać Moskalom i jest głównym i jedynym propagatorem moskiewszczyzny w Łomży. Wypadek ten może posłużyć za naukę, że z jednego człowieka nie można sądzić o całej rodzinie — brat jego, niegdyś księgarz w Londynie, zacy i poczyty człowiek a przytęm prawy Polak.

Wiedeń, 11 grudnia.

W Sesja parlamentu węgierskiego zamknięta; posiedzenia reichsrathu wiedeńskiego się rozpoczęły; tam uwaga publiczna, wkrótce zwrócona zostanie na nowe wybory do sejmiku, tu na nowe podatki, które nałożone być mają pod tytułem „reformy podatku gruntowego“ na wszystkie kraje nie-węgierskie. — Cesarz Franciszek Józef, jako koronowany król węgierski, zamknął trzytygodniowy trybun legislacyjny mową od tronu. Mowa ta ma niepospolitą wartość wewnętrzną i niejaką doniosłość na zewnątrz Monarchii państwa, z dwóch osobno ukonstytuowa-

nych części złożonego, miał łatwiejsze zadanie przemawiając do reprezentacji krajów węgierskich, jako tej połowy państwa, która w istocie czuje się zaspokojoną w swych prawach, właściwościach i potrzebach. Słowa też króla węgierskiego trafiały do przekonania i szły do serca, bo wypowiadały prawdę. Mowa ta różni się od poprzednich, w sejmach węgierskich powiedzianych, tem, że podnosi równość dwóch czynników politycznych narodu i króla i konstytuuje ich harmonia na podstawie umowy obustronnej obowiązującej. Polityczną część mowy, można ująć w kilka ustępów. Naszem wspólnym zadaniem — mówi monarcha — było rozwiązać kwestie i usunąć waśnie, które się ciągnęły przez kilka wieków. To nam się udało. Szczęry sojuszy między królem i narodem sprowadził pożądany skutek. Przez dopełnienie koronacji, przez oddanie Węgrom ich dawnych praw konstytucyjnych i przewrócenie znaczenia historycznego, jakie się łączy z tytułem kroacko-węgierskiej korony, wskazana została potrzeba zmienienia tytułu monarchii i w obec zagranicy. Kompromis kroacko-węgierski przyszedł do skutku na podstawie umowy sprawiedliwej, która wzmocniła węzły kilkuwiekowe dwóch braterskich narodów. Unia Węgier z Siedmiogrodem została przeprowadzona i w skutek tego całość Królestwa św. Szczepana stała się faktem, jaki był przed trzystu laty. Uchwala i przyjęta przez węgierski sejm ustawa wojskowa świadczy tak o przywróceniu zaufania, jako o głębokim przekonaniu o konieczności wspólnej armii, która była na straży wspólnego rozwoju monarchii. Parę słów jest także rzucanych o prawdopodobieństwo pokoju, a wiele bardzo powiedziano o pracach organicznych, o ulepszeniach, które w stosunkowo krótkim czasie na polu materialnym i moralnym w Węgrzech zostały przeprowadzone, — a to w skutek pomysłu dla obu stron tranzakcji, króla z narodem. Ku końcowi zwraca się król i do reprezentantów narodu i do narodu węgierskiego. Przyjmuje, powiada król, moją szczerą podzięk i zanieście ją całemu narodowi, który, podtrzymując was swym tradycyjnym taktem, umożliwił przeprowadzenie tych arcyważnych praw, któreśmy naszą królewską sankcją opatrzyli. Oby Najwyższy utrzymał stale naszą harmonia, która nie tylko na polu politycznym doprowadziła do wielkich rezultatów, ale i złączyła węzłem miłości i zaufania króla z narodem, a Nas ponownie przekonała, że tylko panujący nad ludem szczęśliwym czuć może, że sam jest szczęśliwym.

W tych końcowych słowach, jeśli z teorii przechodzę w praktykę, leży cała mądrość Salomona. Na nieścisłość do tych co rządzą przedzielić się da w praktyce zastosować: „Video meliora, probroque deteriora sequor.“ Sesja węgierskiego sejmiku stanowi istotnie epokę w przeobrażeniu kraju i wypełniła zaszczytną kartę w historii narodu tego. Monarcha mógł też z zadowoleniem wypowiedzieć, że czynność tego sejmiku co do rezultatów praktycznych i wielkiej państwowej wagi nie ma w kilkuwiekowej historii węgierskiej analogicznego przykładu. Rozumie się, że tu tylko mowa o epoce rządów habsburskich, kiedy Węgry po śmierci Ludwika II, w bitwie pod Mohaczem poległego, wybrali królem swym, Ferdynanda austriackiego i złącząwszy się z Austrią, odrębność polityczną postradali. Przez cały ten czas trwała walka między rządzącymi i rządzonymi, z których pierwsi zawsze ścieśniać, druzdy rozszerzać usiłowali prawa autonomiczne w państwowym znaczeniu Węgier. Jednak, jakby dla oka, że wszystkie dzieła ludzkie niedokładne, różnica między tem co się stało w Węgrzech, a co jest w krajach niewęgierskich, jest rażąca. Czy tudy monarcha mógł powiedzieć czystym sumieniem, że czuje się szczęśliwym, bo i rządzący są szczęśliwi? Nie mógłby tego wyrzec i nie wyrzeknie.

Sesja reichsrathu nie była w właściwym znaczeniu odcieczona; tylko na czas zebrań delegacji państwowych nie było oznaczonych posiedzeń, dla tego i członkowie rady państwa, siedząc w domu, pobierali dyety swoje po dziesięć guldenów dziennie i dla tego można było naznaczyć termin zebrań się reichsrathu na dzień 10 bm. nie zważając, że tylko krótki czas dzieli nas od Świąt Bożego Narodzenia, na które się de jure rozjżdżają wszyscy. Jednak na wczorajszym posiedzeniu znalazł się zaledwie komplet potrzebny do ważności uchwał; wszystkich członków było 110. Minister finansów zaraz wystąpił z projektem reformy podatku gruntowego, który na tem polega, że ma być procent od dochodu czystego z ziemi zmieniany. Dotąd był stały, chociaż tak zwane Zuschlagi, dowolnie nakładane i zwiększane, zasadę stałości podatku do niepoznania wypaczył.

Nadeszła także nota sądu karnego z Tyrolu, która żąda pozwolenia rady państwa, żeby przeciw jednemu z jej członków, księdzu Grenterowi można rozpocząć śledztwo karne. Ks. Grenter miał mowę na zebraniu publicznym w Tyrolu, w której sądzi i prokurator znaleźli zbrodnią zakłócenia pokoju i obrzydliwy majestat. Wyrażenie chodzi tu o proces tendencyjny.

Szczególnie z temi wyrazami: „Zbrodnia zakłócenia porządku i pokoju publicznego“ prawdziwie koziółki przewracają w Austrii. Wszystko, co się podoba, można podciągnąć pod kodyfikację § 65 kodeksu karnego, a najlepszą ilustracją podaje doświadczenie, tj. że gdziekolwiek, komukolwiek wytoczono proces o „zakłócenie porządku publicznego i nawet dotkliwą wymierzono karę; tam nigdy nie było przywrócenia, by pokój został zamieszany. Sędzia sądzi tu subiektywnie i kalkuluje, czyby nie mogło się zdarzyć jakieś zaniepokojenie umysłów

choć zdawałoby się, że Iris powinna mu wystarczyć; trudno bowiem, aby i sam p. Miłuszewski potężniejsze sobie panegiriki pisał był w stanie. Dodam, że p. Stupnicki nie zarzucił jeszcze myśli wydawania Przeglądu politycznego i że p. Twardowski chciałby wskrzesić swą Pomoc, tudzież że Reформа, pismo polityczne wychodzące w Sanku w tygodniowych zeszytach, ma się przenieść do Lwowa.

Czy się te wszystkie projekta, a przynajmniej część z nich, zrealizuje, dowiemy się wkrótce, do Nowego Roku już niedaleko. Co do mnie, znając tutejsze stosunki, niewiem ani który w tych wszystkich dziennikach pisać, ani który je u nas — gdzie prócz inseratów, telegramów, speisetulów, kurszetulów i raz na tydzień Kroniki niedzielniej Gazety Narodowej z małymi wyjątkami, nikt nie czyta — chciał prenumerować, a co ważniejsza, który gwał na nakład tytułu nowych dzienników pieniędzy? Niewiem zresztą, czy nie lepiej było, żeby zamiast tworzyć nowe, może niekonieczne potrzebne pisma, starać się wzmocnić, tak intelektualnie, jak i materialnie siłami, — jeżeli rzeczywiście są jakie — pisma już wychodzące? Najwięcej podobno widoków powodzenia i najwięcej pożądanym, byłoby pismo tygodnicze ilustrowane na wzór warszawskich i zagranicznych tygodników z ilustracjami, ale nakład pisma takiego jeżeli niema, ono wylądować jak Przypięcie domowy lub Tygodnik lwowski wymaga znacznego kapitału w pasowego a to u nas nie łatwo. Druga trudność, z jaką miałby wydawca takiego pisma doświadczenia leży u nas w braku rysowników. Mamy tu wielu i bardzo talento-

wanych malarzy, ale wyrysować ilustrację do dziennika niema kmu. Wydawca Strzechy mógłby z doświadczenia swego jednorocznego coś o tem powiedzieć, a ilustracje Strzechy są najlepszą ilustracją tych naszych stosunków.

Ogółem najtrudniej u nas o nakładów. Jedyni u nas nakłady to księgarze, a właściwie powiedziawszy — tak przynajmniej do niedawna było — zasłużony księgarz tutejszy Karol Wild, gdyż prócz niego przez lat wiele nikt najmniejszej nie wydał rzeczy. Obecnie stosunki te co-kolwiek się polepszyły. Obok księgarni Wilda powstała nowa księgarnia nakładowa pp. Gubrynowicza i Schmidta. W krótkim czasie swego istnienia wydała ona stosunkowo znaczną liczbę książek. Tak wydała ta księgarnia: P. Stachurskiego „Uwagi nad tłumaczeniem Nestora“ przez Bielowskiego i Wasilewicz, dalej przedruki ogłoszonej w Przeglądzie Polskim jednej z najpiękniejszych powieści Bolesławy „Hybrydy“, powieści Grochowskiego „Góra“, p. Stachurskiego „Trójki“ i Herlesobna „Ostatni Taborty“. Dalej wydała zakazaną niegdyś przesłanną „książkę do modlitwy“ przez Tęskną, a świeżo wydała ta przedsiębiorca księgarnia wyborną i ze wszelkich miar polecenia godną książkę dla synów polskich napisaną przez Górczycką (Wł. Anecja) pod tytułem „Abecadnik historyczny“ ozdobiony 24 obrazkami litografowanymi, przedstawiającymi wszystkie niemal najznakomitsze polskie postacie historyczne. Do każdego obrazka dodany jest tekst, zawierający krótką, ale dokładną i w sposób popularny napisaną biografię bohatera, uczonego lub męża stanu na obrazku przedstawionego. Oprócz tego jest kilka

i podług tego wypadu wyrok. Legislacja karna z r. 1852 jest to ironia na konstytucyjność Przedlitawii.

PRUSY.

* Berlin, 13 grudnia. Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu izby poselskiej przekazano wniosek posłów Dunckera i Eberta, tyczący się zaprowadzenia wolności prasy, osobnej komisji, złożonej z 14 członków. W moim będący wniosek z opuszczeniem formy wstępnej brzmi: „§ 1. Do prowadzenia drukarni, antykwarni, wypożyczalni książek, gabinetów czytelni, sprzedawczych, broszur i obrazów, nie potrzeba osobnego pozwolenia (koncesji). § 2. Dotychczasowy obowiązek przesyłania miejscowej władzy policyjnej numeru każdej gazety, czasopisma lub innego druku, mniej niż 20 arkuszy obejmującego, przy lub w czasie wydawania tegoż, znosi się. § 3. Dotychczasowy obowiązek wydawcy jakiej gazety lub czasopisma złożenia kaucyi ustaje. Gazety lub czasopisma jednakże mogą tylko wychodzić pod nazwiskiem i odpowiedzialnością pewno oznaczonego redaktora. Odpowiedzialnymi redaktorami mogą być tylko takie osoby, którym przysługuje prawo stanowienia o sobie, które są w posiadaniu praw obywatelskich i do jurysdykcji sądownictwa pruskiego należą. § 4. Dotychczasowe prawo, przysługujące prokuratorom lub ich organom zabierania druków, tudzież płytów i form, do ich rozpowszechnienia służących, znosi się. § 5. Wszelkie postanowienia prawne, niezgodne z niniejszym prawem, nie obowiązują.“ Następnie zajmowała się izba wnioskami posła Windhorsa, tyczącymi się zawieszenia sądowego postępowania kryminalnego, przeciwko posłowi Parisowski. Referent poseł Lesse oświadcza się za wnioskami. Po kilku zgryźliwych uwagach posłów Brauchitscha (z Elbląga) i Heisego po odpowiedzi p. Windhorsa (z Lüdinghausen), w której zarzucił prawicy, iż nie zachowuje przyzwyczajenia, za co od marszałka powołany został do porządku, przyjęto wniosek Windhorsa jednogłośnie. — Po załatwieniu tej sprawy przeszła izba do obrad nad budżetem, a mianowicie do rozpraw generalnych nad etatem ministerstwa oświecenia, spraw duchownych i lekarskich. Pierwszym mówcą był poseł Wantrup. Jako przyczynę wzburzenia ludu uważa mówca wyszydzenie pieśni w izbie poselskiej, jak „Schoenstern Jesu“ itd. Posłowie zamiast w biblii szukać natchnienia szukają go w Kladderadatschu. Te i tym podobne porównania przyczyniły się jedynie do rozweselenia już nie tylko izby, ale nadto i urzędników zasiadających przy stole ministerialnym. Minister oświecenia bronił swych projektów. Pomimo jednakże, że i wieczorem odbyło się jedno posiedzenie, nie ukończono obrad nad etatem ministerstwa oświecenia, spraw duchownych i lekarskich.

Kreuz Ztg zamieszcza w ostatnim swym numerze obszerny artykuł wstępny, w którym udowodnić usiłuje, że ultimatum, wystosowane przez Wysoką Portę do Grecji w sprawie kandydyckiej, wypływa z podburzenia hrabiego B-usta, któryby chciał przekonać Europę, że zachodnie mocarstwa idą ręką w rękę z Austrią, a przeciwne są polityce Prus i Rosji.

Taż gazeta przeczy doniesieniom innych pism, jakoby stan zdrowia ministra skarbu, barona Heydta, miał obawę wzbudzać.

FRANCYA.

* Paryż, 11 grudnia. Zaufanie do obecnego pokoju, jakkolwiek słabe, zostało w ostatnich dniach zachwiane, chociaż nie było do tego żadnego słusznego powodu. W Hiszpanii mają się sprawy obecnie nieledwie tak samo, jak przed tygodniem, na Wschodzie nie zaszła także żadna większa zmiana, a wybuchłe zatępił między Carogodem a Atenami tuzsy sobie dyplomacja europejska w krótkim czasie usunąć; mimo to przecież widać tu w rządowych kołach pewne zamieszanie i na rozmaitych pogłoskach nie zbywa także wcale. I tak twierdzą niektórzy, że margrabia Moustier ustąpi, a jego miejsce zajmie pan Lavalette. Ile w tem prawdy, trudno powiedzieć; wieści podobne pojawiają się zresztą zawsze, ile razy przyjdzie do wyższego starcia zdań między członkami gabinetu cesarskiego. Śmieśnawo zapewne jest pogłoska, że cesarz, sprzykrywszy sobie rządy, złoży takowe na rzecz syna swego, jeżeli przy następnych wyborach otrzyma większość przychylnych sobie kandydatów.

Stan rzeczy w Hiszpanii zaniepokaja coraz bardziej tutejszą liberalną prasę. W Siècle i Liberté przedstawiają madyrcy korespondenci obecne położenie w Hiszpanii w tak ciemnych kolorach, jak gdyby niezaśluga miała wybuchnąć wojna domowa. Francuzi zresztą są po części tego mniemania, że rewolucja hiszpańska musi przejść też same fazy, co rewolucja francuska i porównują generała Serrano z Cavaignacem a Prima z księciem Ludwikiem Napoleonem. Nie zupełnie tak smutnie przedstawia w swoich depeszach pan Lemerier d'Ostende, francuski ambasador w Madrycie, położenie rządu prowizorycznego w obec konwulsyjnych drgań stronnictwa republikańskiego na prowincjach i gwałtownego rokосу w Kadyksie. Według niego rząd prowizoryczny może śmiało liczyć na większość ludności na prowincjach.

Dwór cesarski ma powrócić do Paryża 17 b. m. Cesarzowa chciała pobyć w Compiègne przedłużyć i tam obchodzić święta, atoli cesarz, jakkolwiek zresztą uległy, nie zgodził się na to.

Proces wytoczony Tribune odcroczono na kilka dni. Bez przesładowania i skazywania na kary dzienników nie upłynie tu prawie żaden dzień, i tak dziś skazano w Rochefort Contribuable na 400 franków kary i 100 franków gładkich i bardzo udatnych wierszyków o ludach składających dawną Polskę, o polskim rządzie, o rzekach i miastach polskich, a w końcu jest i króciuchny wierszowany zarys historii polskiej. Inne księgarnie — prócz Wildowskiej oczywiście — mało co albo zgola nie wydają. Księgarnia Milikowskiego, najdawniejsza u nas, wydała po długoletnim milczeniu „Stenografię polską“ Polńskiego. Autor tej książki zapowiedział także dalsze wydawnictwa fachowego pisma pod tytułem „Biblioteka stenograficzna“, która od jakiegoś czasu przestała wychodzić. Do najnowszych wydań księgarń Wilda należy książka pod tytułem: „Dyetyka dzieci, oparta na wskazówkach przyrody“.

Kalendarz wyszła tu dotąd 4, a mianowicie Pilerowski „Haliczanin w połączeniu z Noworocznikiem Chochlika“, Winarza „Kalendarz powszechny“, dalej „Piast“ wydawany przez Lewickiego i „Wanda“ p. Osieckiego, o których jednak inną raz napiszę. Tutaj podam wiadomość o nowym szlachetnym czynie jednego z najczenniejszych obywateli kraju naszego, o fundacji hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, który całą swoją bibliotekę i bogate swe zbiory naukowe postanowił oddać do użytku publiczności, a przeznaczając znaczną część swego majątku, utworzył zakład narodowy na wzór zakładu imienia Ossolińskich. Zbiory naukowe, a mianowicie dział ornitologiczny nadzwyczaj kompletny, zawierający wszystkie gatunki ptactwa w Polsce stale lub czasowo przebywającego, i działy geologiczny i botaniczny należą niewątpliwie do najznakomitszych w Polsce. Biblioteka hr. Dzieduszyckiego liczy już przeszło 50.000 tomów i ciałek, jak i zbiory naukowe, do których przybywa teraz dział

ków kosztów; trybunał lyoński skazał pismo La Murrionette na 2000 franków kary i trzy miesiące więzienia.

WŁOCHY.

* Florencia, 8 grudnia. Jak łatwem było do przewidzenia, okrojony znacznie został wniosek posła Cairoli na jednym z pierwszych posiedzeń włoskiego parlamentu, „aby wszystkim Włochom, urodzonym w niewolonych dotąd do królestwa włoskiego prowincjach północy, nadano prawa obywatelstwa włoskiego“, i zmieniony w ten sposób, że tylko emigrantom z prowincji włoskich nadano prawa polityczne obywateli królestwa włoskiego. Poseł Cairoli, korzystając widocznie z panującego po Włoszech w skutek znanych egzekucji rzymskich wzburzenia i oburzenia, wprowadził do włoskiego parlamentu prawo, o które napróżno dotąd starali się maici awanturnicy, którzy pod płaszczykiem politycznej męczotstwa żyją we Włoszech i przybierają nazwę emigrantów tryestyńskich, już to tryestyńskich lub trydyńskich, czyli innymi słowy nadał wszystkim tym awanturnikom ipso prawo obywatelstwa.

Przyjęcie wniosku tego przez izbę o tyle już było wodem dyplomatycznych rokowań, o ile tak tutejszy austriacki baron Kübeck jak i francuski baron Malmont podnosząc formalnego protestu, uczynili przeciw nie przedstawienia. Sposób zaś, w jaki się „poufala“ ta rzecz, „odbyła“, charakterystycznie, jak to podnosi tutejsza korespondencya Neue freie Presse, stosunek obu państw do Włoch. Podczas kiedy bowiem baron Kübeck w uprzejmej formie zwracał uwagę hrabiego Menabrea, sprawę tę, wykazując, jak niemiłoby było dla niego, jego rządu, i — jak się spowiada — dla gabinetu włoskiego, gdyby istniejące obecnie pomiędzy Austrią a Włochami tak przyjazne i serdeczne porozumienie zachwiać zostało, aby niezawodnie stać się musiało, gdyby uchwały uzyskała moc prawną, — zwracał baron Malmont w sposób dość szorstki uwagę na to, że Francja, ta formalnej prowokacji podobnej demonstracji, jakaby uznanie prawne wniosku posła Cairoli, w żaden sposób spokojnie przyjąć nie może. Barón Malmont miał nawet czego jednak korespondent nie gwarantuje, — objawiające swe przekonanie, że zupełne zerwanie dyplomatycznych z Włochami stosunków byłoby pierwszym rezultatem sankcjonowania wniosku Cairole'go. Czy hr. Malmont reklamuje te rzeczywiście zaniepokoiły, jak korespondent dalej twierdzi, rzeczą może być wątpliwą, jak mniem i wiadomości, że przez ministerstwo obu państw dał zapewnienie, iż wszelkich dołoży starań, aby wniosek Cairole'go przez senat odrzucony został.

Nie małe oburzenie wywołał znowu we wszystkich kołach tutejszych wypadek następujący, który obok większych nie koniecznie przychylnie rzuci światło na obecną politykę parlamentu włoskiego. Dnia 3 października r. b. strzelił neapolitański poseł Matina podczas bożeństwa z domu swego do przeciwnego kościoła Giorgio a Toledo. Kula trafiła młodego architekta kralera Marziani, kłęzącego w bliskości wielkiego ołtarza tak nieszczęśliwie, że mimo wszelkie zabiegi lekarzy, siano mu ostatecznie odjąć nogę. Strzy nieszczęśliwego młodzieńca, margrabia Amati, tak został dotknięty włością o okropnym tym wypadku, że tknięty paraliżem ducha natychmiast wyzionął. Matina zabił chciał swą sąsiada de Simone, fabrykanta perfum, ponieważ dym z jego warsztatu dochodził do balkonu posła. Prokurator neralny żąda przeto na mocy artykułu 45 konstytucji izb upoważnienia do wytoczenia mu procesu. Z aktów okazało się, że Matina w Salerno zabił w r. 1849 toporkiem swego Sanseverino, ponieważ tenże miał podobno sprzeczyć z bratem jego. Matina, wówczas rewanu na lat sześć, został mimo to później obrany posłem.

Paryski Monde donosi z Rzymu, co następuje. Uzbrojenie wojska papieżkiego w pełnym jest biegu, postępuje jednak tak szybko, jak niektórzy mniemają. Rzymska legia z Antibes uzbrojona zostanie cała w kłębiny i tabatieri. Karabiny te przybyły w ostatnich godzinach na okrętach francuskich, jako też milion młotów i to dzięki zarządowi francuskiemu, który sam parł się o dobre wykończenie i transport tej broni. Jest jednym bezpocześnym więcej, że legia rzymska posiada broń nowego systemu. — Generał Dumont, dowódca francuskiego korpusu okupacyjnego, powołany został nie dlanie do Paryża. Poprzednio konferował był z władzami w Civita-Vecchia i Viterbo o potrzebnym lokalu do umieszczenia jeszcze 1000 łódek. Zda się przeto powiększenie korpusu okupacyjnego postanowioną jest rzeczą. Generał dopiero po sześciu tygodniach spodziewany jest z powrotem do Civita-Vecchia.

HISZPANIA.

* Wreszcie ogłosiła Gaceta de Madrid rządzenie rządu prowizorycznego, że kórtezy mają się zebrać 11 lutego 1869 r. Wybory na półwyspie i pobliż wyspach mają się odbyć 15 i 16 stycznia, po kolonizacji w najbliższym czasie, który rząd prowizoryczny niezwłocznie oznaczy. Rozporządzenie to datowane m. b. poprzedza kilka słów tłumaczących rząd prowizoryczny, dla czego przed wyborów nie rozpisal. W ogłoszeniu tem rząd prowizoryczny zaręcza, że gdyby się kierował jedynie osobistymi względami, gdyby nie pomyślał na to, że na nim ciąży odpowiedzialność, ażeby nie cel ustawodawczym korozjom skarb tak, jak mu go przywrócić, to byłby już dawno zwołał kórtezy. Tymczasem natychmiastowe rozpisanie wyborów, jak twierdzi rząd prowizoryczny, byłoby pociągnięciem za sobą

zwierząt ssących, wzbogaca się nowymi nabytkami. Kład ten na już wkrótce powstać, chodzi tylko jest o stosowne zabudowanie, w którymby te zbiory miały pomieszczone. Oczywiście, że najgoręcej życzyć należy, aby szlachetny fundator jak najprędzej swój projekt wprowadził w życie, mimo to zdaje się, że kraj chętnie jeszcze poczekał, byleby kładu tego nie pomieszczone w starym jakim budynku, który, jak się dowiaduje, ma hr. Dzieduszycki zamiar cel nabyć. Zakład taki wymaga osobnego, umyślnie na cel wystawionego gmachu, tak ze względu na dogodność odpowiedniego pomieszczenia, jak i ze względu na bezpieczeństwo od ognia. Wątpić nawet należy, czy w naszym tym względem ubogim Lwowie można znaleźć odpowiedni dom na pomieszczenie takich skarbów, i prawdopodobnie hr. Dzieduszycki jeszcze pod tym względem zamierza i zamiast kupowania gotowego domu, wystawimy umyślnie na pomieszczenie projektowanego zakładu znaczony budynek, za co mu i miasto wdzięcznym będzie tym sposobem przyczynił się do jego ukończenia.

Po kilkunasto stopniowych mrozach nastała u nas nagle odwilż, a od dni kilku ciepło jak w maju. Mieliśmy grzmoty i błyskawice wśród ulew kilkunastu dni.

które może nie dałyby się wcale naprawić." Kiedy polityka dokonała swego przeobrażenia, należało czekać, zanimby się walka rozgorzała, umysł nie mógłby i unikać wszelkiego nagłego i gwałtownego działania.

Porozumienie się wzajemne rozmaitych żywiołów, wzięty udział w dokonaniu rewolucji, okazało się, że nie było przewidywanego, rzeczą niezbędną. Trzeba było wykonać organizację stronnictwa, aby takowe miały się na pewne, stałe zasady i te starały się być z wiadościami i konsekwencjami. Rząd powinien być sobie, że od czasu wybuchu rewolucji aż do głównych życzeń narodu zostały dostatecznie objaśnione, tak że przyszłe kortezje będą mniej więcej wiarygodne, na jakich zasadach mają oprzeć konstytucyjną krainę. Nauka, zgrupowanie, prasa, wolność wyznania, wszelkie głosowanie, organizacja władz municypalnych, prowincjonalnych, oraz wiele innych reform nie mniej innych i w postępowym duchu podjętych, mają być najwspanialszym dowodem na to, że rząd obecny wszystkich dotychczas, aby rewolucja wzięła jak najszczęśliwszy kierunek. Gdy w ten sposób droga została zrównana i usunęto wszystkie trudności, mogąc stać na przeszkodzie dalszej pracy, okazuje się obecna chwila najwspanialszą do zwolnienia sejmiku.

"Z rzadkami, bolesnymi wyjątkami" dowiodły wszystkie miasteczka, że rozumieją swoje wielkie obowiązki, jakie im nakłada nadchodząca chwila wyborów; tak rząd rządzący, tak władze, jak stronnictwa i pojedyncze osoby, w obec zagrancyj, w obec siebie samych, w obec przyszłości, nieprzypadkiem i obywateli, gdyby walka wzięła miała się zamienić w pole niekierowanych intrąg i rżących gwałtów. Rząd z swej strony chce zapewnić zupełną neutralność przy wyborach, nieomieszkając nakazać wystąpić tam energicznie, gdzie prawo jest naruszone. "Rząd pozostanie neutralny", są dalsze słowa, "ale nie obywateli i nie bez zdania, będzie stał nad nimi, aby każda opinia była szanowana i swobodnie wypowiedziana; tać jednak nie może i on ma swoją opinię i prawo takową wypowiedzieć. Nie było oczywiście konieczności potrzebnej rzeczą, by z objawieniem tejże opinii czekać aż do ostatniej chwili. Rząd, jak to już dawniej z wszelką otwartością powiedział przy uroczystości okoliczności, kiedy przetrwał do narodu a później do obywateli Madrytu, przedkładając monarchiczną formę z wszelkimi jej atrybutami, tego cieszyłoby go to bardzo, gdyby z urny wyborczych zwyciężył imiona obrońców tejże zasady i by wybór monarchy był poręczony tym, którym nabyli hiszpański oddał władzę w tym celu. Oświadczywszy, żeby czasem rządu prowizorycznego nie oskarżano w ważnej i delikatnej kwestii o skryte zamiary, wypowiadając w końcu niżj podpisani życzenie płynące z czerch uczuć patriotycznych, aby przyszli wybrani, niekierując się politycznym przekonaniem, byli ożywi jak najlepszymi nadziejami i peryod konstytucyjny najszybszymi zamknęli. Smutne wspomnienie wielkiego niebezpieczeństwa, jakie za sobą niewątpliwie pociąga przedłużenie takiego peryodu, jest za mało dobrze chowane w pamięci wszystkich, aby nie było potrzeba wzmocnić. Opinia jest ukształtowaną i znajomością rzeczy jasną, każde stronnictwo znalazło swoją formę i stało się swoje zasady. To też ważną jest rzeczą, ażebyż nie stawiać zdań, z którychby potem nie dało się praktycznych wyprowadzić wniosków. Wypadało najmniej rozprawić, a najwięcej stanowić, aby założyć słusne obawy o ważne sprawy, aby zapewnić wszystkim instytucji, które dotąd są wystawione na pewną przyszłość, rozbroić szkodliwą dążność nierozważnych ambicji, słowem, tak działać, aby z tego ogólnego chaosu wywołanego konieczną rewolucją wyłonił się porządek trwały i skuteczny. Oby niebodo dozwoliło, aby utworzenie wielkiego narodowego kongresu i politycznego urzędnika kraju było dziełem jednego aktu i konanym zostało w jednej chwili."

Stan rzeczy w Kadyksie, gdzie w ostatnich dniach przyszło do krwawych rozruchów, nie jest jeszcze dotąd zupełnie znany, bo rząd z umysłu zachowuje tajemnicę. Jest pewna, że władze miejskie w pierwszej chwili straciły zupełnie głowę i udały się do Madrytu po instrukcje, Serrano był zdecydowany w ostatecznej chwili, gdyby wszystkie inne środki nie były pomogły, kazać miasto bombardować. Za pośrednictwem obcych konsulów przyszło między rękami władzą miejską do zawieszenia broni na 48 godzin, aby zabitych pochować. Zawieszenie broni miało się skończyć z 10 m. a wojsko lądowe miało wspólnymi siłami uderzyć na insurgenów. Trzy fregaty stojące w porcie były gotowe do ostrzeżenia Kadyksu, podczas gdy flota na morzu środkiemem przetrzymała rozkazy, jak donosi depesza Timesa, zbliżenia do portu kadykskiego. Rokosznanie potwierało wieści, że rozdzielił broń między 700 wieźniów, na czele zbuntowanych w liczbie 3,000 stanął republikanin Yuncos. Rokosznanie wystąpił ten zuchwały, ile że liczyli na to, iż rząd nie chwyci się ostatecznego środka z obawy przed wojną publiczną. Gaulois pisze, że insurgencki dotąd nie ustąpił, ale owszem zbroją się coraz bardziej. Nie było żadnej wątpliwości, że ich było można pokonać, rząd nie chciał tylko krwi rozlewać. Zapewniają, że zbuntowani są stronnictwami królów Izabelli. Ono na naprawienie tak okoliczności, że przyłączyła się do nich zandarmerya, a głównymi ich naczelnikami są margrabia Sallilo i banyer Mora, obaj stronnicy Izabelli. Gaulois donosi nadto, że Izabelli sprowadził nad hiszpańską granicę 20,000 Arabów, które zakupiono w Prusach.

* Najnowsze, przez nas dzisiaj otrzymane telegramy, miały jak następuje: Madryt, 11 grudnia. Wychodzący tu republikański dzienniki La Discusion i La Igualdad oświadczają, że powstanie w Kadyksie ma charakter całkiem republikański. — Oświadczenie to wywołało tu wielkie niedowolnienie. Madryt, 11 grudnia. Zawieszenie broni w Kadyksie przedłużono do dziś wieczora, gdyż w tym czasie spodziewano się przybycia prezesa komitetu republikańskiego. Rząd postanowił powstanie w Kadyksie stłumić wszelkimi sposobami, w razie gdyby rokowania były bezskutecznymi.

Madryt, 12 grudnia. Monitor wieczorny donosi w tej sprawie, że w Kadyksie rozpoczęto znów walkę po wywiezieniu zawieszenia broni. Oby opuścili miasto. Madryt, 13 grudnia. Urzędowa Gaceta pisze: Jenerał Caballero de Rodas sądzi, że dziś będzie mógł wkroczyć do Kadyksu. Jenerał donosił rządowi tymczasowemu, że książę Montpensier ofiarował mu swe usługi. Rząd, nie chcąc takowych, prosił księcia, aby się natychmiast udał do Portugalii.

Madryt, 12 grudnia. Wiadomości z Hiszpanii przedstawiają sytuację jako nader groźną. Karliści przygotowują powstanie. Lizbona, 12 grudnia. Kortezje zbiorą się dnia 2 stycznia 1869.

Telegramy.

Drezno, 13 grudnia. Hr. Bismarck będzie dzisiaj o 4 godzinie po południu na obiedzie u króla i królowej. Powrót jego nie jest jeszcze pewny; nastąpi on albo dzisiaj wieczorem lub jutro rano.

Wiedeń, 12 grudnia. Telegr. Corresp-Bureau donosi z Aten z dnia dzisiejszego: Pomimo najenergiczniejszych przedstawień ze strony państw opiekuńczych jako też Austrii i Włoch wzbierania się dotychczas rząd grecki zadość uczynić żądaniom W. Porty. Photiades bey, poseł turecki, czyni przygotowania do odjazdu.

Peszt, 11 grudnia. Sejm przyszedł zwołany zostanie w czasie jak najbliższym w miesiącu maju 1869. Kongres Izraelitów zagajony zostanie w poniedziałek.

Peszt, 12 grudnia. Pest i Naplo ogłasza artykuł o polityce pruskiej, w którym oświadcza: Węgrzy żywią dla Prus sympatie, które powiększą się jeszcze i ustają, jeżeli Prusy nie przekroczą granic, traktatem pragskim określonych. Gdyby jednakże z nadwzajemności pokoju tego ze strony Prus wyniknęła wojna, wtemczas Węgrzy wypelniać powinni swoje. Prusy nie powinny liczyć na stronnictwo w Węgrzech, ugodzie nie przychylnie. Nie ma bowiem w Węgrzech stronnictwa publicznego, chcącego drogą rewolucji lub zdrady dojść do celu swego. Wojsko ma nazwę „austriacko-węgierska armia“ a w razie wojny nie zbiedzisz Węgrzy chorągwi swojej.

Tryest, 12 grudnia. Wiadomości poczty lewankiej: Ateny, 5 grudnia. Rząd gotów nie przyjąć żądań tureckich. Dzienniki pełne są artykułów wojennych a wszędzie panuje usposobienie bardzo wzburzone. Słychać, że urządzonych ma być 30 batalionów ochotników. Część wojska otrzymała rozkaz zajęcia stanowisk w powiatach nadgranicznych.

Paryż, 11 grudnia. Minister wojny rozporządził, aby narodowej gwardii ruchomej rozdano broń w czasie od 20 do 30 grudnia. Ćwiczenia mają się rozpocząć w lutym. — Według Galois zachorował bardzo niebezpiecznie był król neapolitański. — Patrie donosi, że austriacki parowiec „Persia“, mający na pokładzie 600 rodziny kreteńskich, przybył do Kanae. Przed odpłynięciem ze Syru zażyła się komisja grecka wychodźców, czy nie chcą pozostać w Grecji, lecz wszyscy żądali powrócić do Krety.

Paryż, 12 grudnia. France oświadcza we względzie ogłoszonych nie dawno przez Norddeutsche Allgemeine Ztg, Kreuz Ztg i Spensersche Ztg kilku artykułów: Nikt o tem nie myśli, by się mieścić do spraw wewnętrznych Niemiec; lecz interes, stósunki i d bre sąsiadów obu krajów jako też ponowne ubezpieczenie ogólnego zaufania wymagają, aby Niemcy szanowały traktaty, przez siebie podpisane; prasa francuska niczego innego wcale nie żąda.

Paryż, 12 grudnia. Dzienniki północne wypowiadają przekonanie, że według nadszłych dzisiaj z Aten i Carogrodu telegramów spodziewać się należy zgodnego załatwienia konfliktu jeszcze przed upływem terminu, dla ultimatum wyznaczonego.

Kopenhaga, 13 grudnia. Król duński i książę Walii wysłali telegramy do króla Jerzego do Aten, aby go skłonić do zadośćuczynienia sprawiedliwym W. Porty żądaniom i zwrócić uwagę jego na niebezpieczeństwa, jakie sytuacja spowodować może dla młodej dynastji.

London, 12 grudnia. Praski następca tronu jęgał wczoraj obóz pod Aldershot. — Lord Dufferin zamianowany został kanclerzem Lancashire, lord Northbrock podsekretarzem stanu w wydziale wojny.

Carogrod, 11 grudnia. Turcy donosi: Interesem mocarstw zdaje się być podtrzymanie aktu z 1856 r.; lecz interwencja ich w sprawach krajowych dałaby do poznania jako cel tajny zburzenie państwa tureckiego, gdyż w nieprzychylnych zawsze czasach i naruszając jedynie powagę sułtana była Turcja zniewolona w chwili akcyi chwycić się umiarkowania. Stanowisko Turcji w obec Grecji, zajmującej stanowisko nieprzychylnie, jest niezmienne i naraziło Turcję na stratę ludzi i pieniędzy. Czas narzecz, aby Turcy przez postawę, jaką jej nakazują honor i godność, uzyskała wolność akcyi. Jedyny to środek, by zapobiedz może europejskiej konflagracji i by koniec położył dotychczasowemu położeniu Turcji w obec przyjać i nieprzyjać.

Ateny, 9 grudnia. (Spóźnione). Poseł turecki żąda od rządu greckiego, aby ukarał Eginetów, którzy spiewali agentów tureckich, trudniących się przewożeniem Kandyotów, i aby wstrzymał odpłynięcie Petropula z wojskiem posiłkowym dla powstańców Kandyi. — Minister spraw zagranicznych oświadczył dziś w izbie, że Turcy zamyśla zerwać stósunki z Grecją z powodu wspiania łomysnego poparcia Kandyi, aby temu zapobiedz interweniowali postowie mocarstw w Carogrodzie. Rząd grecki działał zgodnie z godnością i życzeniem narodu; dotychczasowe dokumenty przedłożone zostaną w izbie w przyszłym tygodniu.

Białogród serbski, 11 grudnia. Dziś zniesiono żałobę krajową z powodu zamordowania księcia Michała. — Włoski jenerał konsul p. Scovasa o wręczył dziś pod zaręczeniem przyjaznych usposobień Włoch pisma odwołujące go. Wicekonsul hr. Campo fungować będzie tymczasowo jako jego zastępca.

Paryż, 11 grudnia. Monitor poniedziałkowy ogłasza telegram z San Sebastian, według którego powstanie w Kadyksie poddał się wczoraj rano jenerałowi Caballero na listę i nieślask.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 14 grudnia. Wystawa na gwiazdkę naszych przemysłowców otworzona została, stósownie do programu, wczoraj na sali w pałacu hrabiostwa Działyskich. O ile na pierwszy raz oka osądzić mogliśmy, przewyższa tegoroczna wystawa pod niebiedym względem zesłoroczną, o czem się później obszerniej rozpiszemy.

— Jak nam donoszą, odbędzie się we Wrocławiu ogólna wystawa opasów w dnach 10, 11 i 12 maja roku przyszłego.

— Przyjmujemy, że jutro na wielkiej sali Bazarowej odbędzie się koncert amatorski na rzecz stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo.

— Znanie jest na całą Europę z wyborów dobroci wiejskie piwo Drehera, które na ostatniej wystawie paryskiej tak ogólnie zdołało sobie uznanie, że wszyscy monarchowie i książęta nawet cesarzowa Eugenia, zwiędając pole Mar. owe, napój tego kosztowali. Na balu w ambasady pruskiej w Paryżu goście bardziej smakowali w piwie Drehera niż w winie szampańskim. Otóż znakomity trunk ten posiadany obecnie i w mieście naszym; sprowadza go wprost z Wiednia i sprzedaje on gros i en detail kupiec p. Nowicki przy ulicy Wrocławskiej.

— Poznań coraz bardziej się rozwija i nabiera charakteru wielkiego miasta. Nietylko przemysł i handel polski kwitną, czego dowodzą bogate składy naszych rodaków i wystawa gwiazdkowa w pałacu Działyskich, ale w ogóle rozrasta się rzekocielnictwo i przemysł we wszelkich gałęziach. I tak mieliśmy sposobność widzieć w fabryce fortepianów pana Eke przy ulicy Magazynowej własnej jego budowy, skrzydła całkiem nowej konstrukcji, których dźwięk i siła wyrównują fortepianom pierwszych europejskich fabryk. Siłę tonów wydobywa p. Eke przez mały znany dotąd mechanizm angielski, polegający na podwójnym systemie strun, utwierdzonych na płacie metalowej i przez rozmaite ulepszenia wewnętrzne. Prócz powyższych zalet odznaczają się fortepiany pana Eke piękną zewnętrzną i trwałą budową.

— Konsumpcja gazu w Poznaniu jest w tym miesiącu o wiele znacniejsza, niż w tym samym miesiącu w roku zeszłym.

I tak przed kilku dniami spotrzebowano przez jeden dzień 197,000 stop kubicznych gazu, podczas w roku zeszłym najwyższą konsumpcją w jednym dniu wynosiła 170,000 stop kubicznych. Od pierwszego października wypalono 10,669,810 stop kubicznych gazu.

— Na dotkniętych powodzią Szwajcarów złożyli: J. A. N. tal. 2. — Ogółem 99 tal. 25 sgr. i 25 franków i 84 cent. Dawny zebrał 500 tal. i 150 franków odstaliśmy już na miejsce przeznaczenia. Przypominamy przy tej sposobności, że składkę na powyższy cel zamknięmy w tych dniach.

— O nędzy, jaka w Prusach Wschodnich i Litwie objawiać się zaczyna, piszą z nad granicy prusko-rosyjskiej do Neuer Elbinger Anzeiger co następuje: „W całym północno-wschodnim kacie naszej prowincji zaczyna się i w tym roku, o ile wiadomości nasze sięgają, okazują nadzwyczaj żarząca jęła. W części, której zachodnią granicę tworzy mniej więcej linia od zatoki kuronickiej przez Wystrudę (Insterburg) i Węgorberek (Angenberg) aż do okolicy Elku (Lyck), panowała, z wyjątkiem małych, przez deszcze zraszanych przestrzeni, taka susza, że w ziemi pokazywały się jak ręka szerokie rozpadliny, a nawet ulewne jesienne nie zdołały roli całkiem zmieścić. Z zboża ozimego zaledwie uratowano w przecięciu dłu lub 6ty szefel, z zboża jaryznego 3 szefel. Siana zebrało tylko nieco w żniwach nadmienionych i nadprzejęch, koniuczyna wszędzie się nie udała. W skutek tego właściciele, którzy z odległych nawet żuław sile nabyli ni mogli, widzieli się zniwoleni iść swego bydła o ile możności już na jesień zredukować. Ponieważ zbiór perek wszędzie był pomyślny — w wielu miejscach szparzono 20 ziarno — zamysłano przeto paść perkami. Tymczasem pokazała się zmielnicza w skutek suszy w tak zastraszający sposób, że w przecięciu czterech tygodni dziewięć dłu-iaty h zapasu zgnióło a reszta jedynie przez szybkie jej spotrzebowanie mogła być uratowana. Nawet trzoda chlewna nie chce jeść zgnitych perek, trzeba ją w miernych dozach z mąką mieszać, jeżeli się je chce użyć za karm dla tych zwierząt. Obecnie i handel nie zajął się tą ważną sprawą, przeto już dziś w owej okolicy czuć się daje wszędzie brak perek i owsa. Chłopi nader tylko mało przywożą na targi żyta i pszenicy, mleka sztof (kwarta) kosztuje jeszcze dziś wszędzie 1/2 sgr., lecz gospodarze zapowiedzieli już podwyżkę o 4 do 6 fenigów. Mięso jest jeszcze obecnie tanie, gdyż bardzo wiele bydła jest na sprzedaż; lecz na wiosnę znacznie będzie podjęz w górę. Owies, mianowicie późno siany, ma całkiem nędzne ziarno. Nasza okolica może być jedynie przez rychły dowóz z innych więcej uwzględniionych części kraju uratowana od podobnego, a nawet smutniejszego losu, jaki ją spotkał w roku zeszłym. Czegoś podobnego dowiadujemy się na drodze przywędry z okolicy Szczytna (Ortelsburg), Niborku (Niedenburg) i Wiebarku (Willenberg) na Mazurach. Prawdziwie okropne są stósunki w sąsiedniej Polsce (rosyjskiej Litwie), tam panowała ta sama posucha, tak że aż po za Kowno ten sam niedostatek jeszcze w wyższym stopniu czuć się daje. I niewątpliwie można było już wnioskować z liżnych tród bydła, jakie od początku jesieni przez granicę prawie codziennie przepędzają, aby je dalej do Berlina transportować. Liczba sprzedanego bydła jest w tym roku trzy razy większa, niż w zeszłym, w którym już do znacznej doszła wysokości. Przytęm kraj ten zaprawdę w roku zeszłym nie mógł więcej produkować, niż w innych latach. Właściciele przynajmniej bieda do sprzedaży. Rozpoczynająca się niedza pokazuje się również w niealicznych tumanach zębrać, które z sąsiedniego kraju przybywają a mianowicie ograniczone osady w Prusach molestują. Rosya przez zamknięcie granicy zastanowiła jest przeciwko wtarpieniu pruskich zębraków. Wszędzie stoją patrole żołnierzy nadgranicznych, którzy nikogo i na żadnym miejscu bez paszportu do świętej Rosji nie wpuszczają."

— Nekrologia. W ostatnich dniach zmarli: Antonina z Welsów Skarżyska primo wto Rembelska w Poznaniu. — Stanisław Kostka Rostkowski w Jarosławach. — doktor Hipolit Cewelski, właściciel fabryki, lat 53. — Józef Ziemicki, były poseł sejmiku polskiego z roku 1830, 87 lat, w Rusku. — Walenty Depczyński. — Ludwik Latańciewicz, były uczeń gimnazjum św. M. Magdleny, w Podreżku pod Dolskiem. — Maksymilian Matyszkiewicz w Pakosławiu pod Lwówkiem. — książę Edmund Antoni Kutzner, wikaryusz z Kępy, w Berlinie. — Edmund Baerensprung, prezes policyi, w Poznaniu, lat 52. — Karolina Zablacka, córka zasłużonego w kraju obywatela, prezidenta miasta Warszawy z czasów księżstwa warszawskiego, zakończyła swój żywot do czasu w Miłostawiu, otoczona czcią mieszkańców i przyjaźnią z całego domu, pod którego gościnnym dachem większość części życia przepędziła. W Warszawie: Książę Sergiusz Golicyn, właściciel dóbr Starawich, lat 65; Eleonora Ziembińska lat 46; Mieczysław Pignat lat 17; Leontyna z Stankiewiczów Lipińska, wdowa po radcy zarządu pozt, lat 52; Fryderyk Lausow, były cukiernik w Łomży; Cyprjan Zabłocki, obywatel ziemski, b sędzia pokoju powiatu Łowickiego, lat 78; Józef Stepanowski, obywatel, lat 62; Wacław Majkowski, lat 75; Józef Klimkiewicz, doktor medycyny, obywatel ziemski, lat 69; Julia z Piasekiewicz Kaczyńska, żona sędziego sądu apelacyjnego, lat 48; Anna z Blechschmidtów Kłoczyska, żona byłego artysty opery polskiej; Marya z Zacharskich Biedrońska, lat 39; Jakób Druker, majster kowalski, obywatel w Grochowie, lat 56; Władysław Żelkowski, urzędnik drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej; Teresa ze skulskich Domachowska, lat 60. — Aleksander Kalnowski, rodem z Góry Kalwaryi w gubernii warszawskiej, 24 lat mający, służył w Meksyku, a po klęsce cesarza Maksymiliana wstąpił na dwa lata do 4 pułku ułanów austriackich i był bardzo dotrym żołnierzem. Z tęsknoty za ojczyzną odebrał on sobie życie w Szymandzie dnia 3 t. m. o godzinie 7 z rana wystąpił z pistoletem. — W dołach Pęcalowie w powiecie łęczyńskim: Kazimierz Miklaszewski, były oficer byłych wojsk polskich, lat 80 — W Brześciu Litewskim: Ignacy Przekora, lat 45. — Edward Dulski, naczelnik powiatu grobełowski. — W Jarnicach, guberni siedleckiej: Aleksandra z hrabiów Suchodolskich Chudzińska, lat 87. — W Opolu nad Wisłą zmarł Jakob Rawecz Rusiecki, jeomeira, lat 83. — W Galicji: Ludwika z Młyńskich Nahujuńska, właścicielka dóbr Czernicy i Piaseczny, 70 lat. — W Modlinie: Ludwik Twarowski, b. naczelnik szkoły różnicy w Końskowoli.

— Kalendarz. Jutro, we wtorek dnia 15 grudnia, Euzebiusza biskupa; w kalendarzu słowiańskim Wolimira. Wschód słońca o godzinie 8 minut 0, zachód o godzinie 3 minut 51.

Dnia 15 grudnia 1662 roku kapitulacja Wolborska z wojskiem niechętnym; — 1653 Tatarzy pod Zwańcem na stronę króla przechodzą. (b) Z Grodziska, 9 grudnia. Czas przedświenny latosięgo Bożego Narodzenia jest u nas jakiegó więcej ruchliwy, aniżeli w latach upłynionych spozród było można. — Kupcy i procedorowi ubiegają się wzajem większych miast z urządzeniem wystaw w najrozmaitszym guście i doborze, aby obywatelom miasta i okolicy dogodzić. Napotykamy na składach, jak np. u p. Aleksandrowicza, Piasterka itd. najnowszj mody towarj, które staraniem i gustowi tych panów wielki zaszczęć czynią, a kupcyjcy pod każdym względem zadowolnić muszą. Tak samo wystawa w cukierni p. Jaeger w Ryńku godną jest uwagi i wybornie zaopatrzoną we wszelkie wyroby z cukrów, konfitur, czekoladek, marcepanów i pierunków w najrozmaitszych i najróżniejszych gatunkach. W każdym niemal składzie możnaby życzenia swoje i dla osób obdarzyć się mających zaspokoić — byle tylko był pieniądź w kieszeni. Ale Pan Bóg radzi o swojej czeladzi. Bogatych już z góry hojnie obdarzył, mniej zamożniejsi starają się jak mogą, a o potrzebujących iuui radzą, i tak np. urzęd.icy komunalni i sądowi uzyskali dość znaczny gratyfikacye w ten sam sposób, jak w zeszłym roku panowie naczelnicy tutejsi. Nawet i jedno dziateczki miasta naszego nie mają tylko marzyć o gwiazdce, ale wrze zwycięstwi się nią cieszyć. Na ten cel zbierają „kolniki“ po mieście dobrowolne składki, oprócz tego z tona „Kółka towarzyskiego“ utworzył się komitet, składający się z pp. sekretarza sądu powiatowego Herczyńskiego, naczelnicy Dalskiego i sekretarza Przyłuskiego; ci panowie urządzili na dzień 13 grudnia przedstawienie dramatyczne, którego dochód także przeznaczony na gwiazdkę dla bińnych dzieci szkół tutejszych. Cena biletu dla każdego przystępna, bo tylko 7/2 sgr. Odegrane będą dwie komedje: „Sto za sto“ w jednym akcie ze śpiewami, i „Taraban mały doboz“ komedjo-opera także w jednym akcie. Na zakończenie „żywy obraz.“ Oby współudział był liczny, a gwiazdka hojną!

z Września, 10 grudnia. Dnia 4 b. m. odbył się w tutejszym mieście sejmik powiatowy, który rozpoczął się o 10 godzinie przed południem i trwał do 7 wieczorem. Nagłówniejszym z przedstawionych do narady projektów było: Wystawienie we Wrześniu lazaretu, w którymby nietylko miejscowi, ale i całego powiatu chorzy pomieszczeni być mogli — i uspanie dwóch zwierząt nowych. Na pierwszy wniosek wszyscy jednomyślnie się zgodzili. Lazaret zatem już na przyszły rok z pewnością u nas stanie. Kosztorys jego przyjęto na 5 do 6000 tal. Suma ta jeszcze znaczniejszą się zmniejsza, a to przez dobrowolne ofery pp. hr. Ponisłowskiego w gotówce 500 tal.; hr. Mielczyńskiego i p. Lutomskiego w drzewie i cegle. Jak z drukowanego zezwazania na sejmik wyzwałem, wynoszą środki na ten cel przewidziane z górą już 4000 tal. Pieniądże te zebrali się: 1) za karty do polowania; 2) pozwolenia na muzykę po gościniecach i 3) z uyet, których komisja ustanawiająca podatek od dochodu dobrowolnie na korzyść powiatu się zrzekała. Tak przecież wrzeskie doczekamy się pokrócie tego, za czemżeśmy przez tak długie lata nie stępy napróżno tęsknili. Skoro wybudują lazaret, będą mieli po

mieszkanie chorzy, zwłaszcza w czasie zaraźliwej epidemji; nie zaś, jak to dotąd bywało, a nawet i tego roku, gdzie na tyfus — czysto z tej przyczyny, iż nie było gdzie pierwszego chorego ulokować — cała niemal familia w mieście naszym wymierała. Miasto nasze już dawniej ofiarowało na ten cel plac, tuż poza miastem przy przedmieściu Berdychowie się znajdujący, który przedtem, kiedy mieliśmy stałą załogę u nas, używamy był do ćwiczeń wojskowych, a obecnie zaś do turniej dla dzieci wszystkich klas elementarnych. Miejsce to jest tak wielkie, że wystarczyłoby do wystawienia na niem lazaretu i wszystkich innych potrzebnych zabudowań, ale nadto będzie można założyć tam piękny ogród dla chorych. Miejsce to zatem wydaje nam się być najstosowniejsem.

Co dotyczy zwierówek, nie przesłały wszystkie propozycje. Postanowiono wnieść o pozwolenie emisji obligacyi powiatowych na 20,000 tal. do radu na budowę dwóch zwierówek. Z tych jedna ma połączyć Wrześnią z Gnieznem — i ta najpierw będzie rozpoczęta, gdyż na nią już wiele k-mieni i innych materiałów, zwołono — druga zaś Strzałkowo z Witkowem. Trzeci projekt, ażeby złączyć miasto Miłostaw z Żerkowem przez Pogorzel, i Wartę drogą żwirową, gdzie musiano by wymurować most, którego kosztu najmniej około 40,000 by uczynili, odkłożono aż do czasu, kiedy stanie na pewno kolej żelazna z głównym dworcem we Wrześni?

W końcu został przyjęty „etat“ dla kasy komunalno-powiatowej na rok przyszły w ilości 7000 tal. w dochodzie i rozchodach.

W ubiegłą sobotę t. j. 5 b. m. o godzinie 5 wieczorem odbyło się kilka dni poprzednio kurendą zapowiedziane walne zebranie naszego stowarzyszenia, które wytknęło sobie za cel wspieranie miejscowych ubogich. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, przeczytano sprawozdanie, z którego wyjmując, co następuje: Członków liczy obecnie towarzystwo 150 i kilku. Dochód roczny ze składek miesięcznych członków wynosił 430 tal. Z tego wydano na wsparcie ubogich 316 tal., pozostaje zatem 114 tal. w kasie. Składki miesięcznej wysokości jest dowolna. Najmniejsza ofiara dotąd wynosiła 2 sgr. 6 fen. na miesiąc. Wszyscy z członków dotychczasowej dyrekcji, z wyjątkiem tylko jednego, a nim jest miejscowy weterynarz powiatowy pan Eincke, wystąpili. Do nowej dyrekcji, która według statutu zawsze z 7 członków składać się winna, obrano: większością głosów J. A. dziekana Smielowskiego, pastora pana Schiffmanna, radcę sądownego pana Hartoga, obywateli miasta pp. Nowakowskiego Bonifacego, W. Kaczkowskiego i urzędnika sądu pana Heinricha. Siedmym — jak już powyżej wspomnieliśmy — jest na nowo z byłej dyrekcji pan Eincke. Towarzystwo, o którym jest mowa, zawiązało się dopiero przed rokiem, co wyłącznie tylko przeszowi miasta zawdzięczyć winniśmy. Przez cały przeciąg swego istnienia wlaż jakoś tylko żółtym postępie krokiem. Nie koniecznie wielka suma wpływa do kasy. Głód zaś i niedga coraz bardziej pomiędzy klasą robotniczą i żebractwem daje się we znaki. Ofiary bowiem nie jednego, nawet ze zamożniejszych obywateli, są daleko mniejsze, aniżeli datki nabie dniejszego rzemieślnika. Podobne stowarzyszenie istnieje także u nas pomiędzy obywatelami wyznania mojżeszowego. Lecz tam każdy poczuwa się do obowiązku, płaci, ile tylko może, i ztąd ogólna suma rocznej składki wynosi przeszło 700 talarów.

W tych dniach przybył do Wrześni radca szkolny pan Jaekel i odbywał rewidzję w prywatnej szkole pastora pana Schiffmanna oraz i u gubernantki p. Schmidt. Następnie naradzał się z wybranym komitetem, co się dotyczy nowej prywatnej szkoły u nas, o której wam w ostatniej korespondencji pisałem. O ile się domyślamy, takowa wnet będzie zaprowadzoną, bo rejencya z pewnością przyjdzie nam w pomoc.

Towarzystwo śpiewu i muzyki ma dać jeszcze przed świętami koncert, którego dochód będzie obrócony na gwiazdkę dla ubogich dziatwy miejscowej szkoły ewangelickiej i katolickiej. Również i stowarzyszenie teatru amatorskiego odegra na tenże cel jedno przedstawienie.

(z) Od Rawicza, 11 grudnia. W ostatni poniedziałek, tj. dnia 7 bm. w samó południe, temperatura niezwykle się ociepliła; dochodziła prawdopodobnie 10° Reaumura. To też wkrótce pojawiła się burza z błyskawicą, grzmotem, deszczem i silnym wiatrem, który trwał aż pod sam wieczór. Wi her ten zrzadził też znaczne szkody w całej okolicy w budynkach, drzewach i płotach a między innemi, dotąd mi znanymi wypadkami, przewrócił dwa wiatrak w Bojanowie, a we Woszkowie pod Dnią owczinną w dość złym stanie się znajdując, przy czem dzierżawa utracił dziesięć dobrych skopów. W Krobi z s pewną obywatelkę, idącą za interesem ulicą, przywalił kałat urwanego dachu szkludłanego na ziemię i tak nieszczęśliwie zranił w głowę, że kobieta ta wkrótce potén ducha wyzionęła, pozostawiając strasznego męża i kilkoro dzieci.

Każdego kato ika zdziwiać musi, że powiatowy sąd rawniki w katolicy i to uroczyste święta ustanawia terminia, dla których nawet sądowi urzędnicy katolicy musi chęci do kościoła na nabożeństwo iść nie mogą. I tak w ostatnią uroczystość Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej odbyto w sadzie tym, jak się z samego źródła dowiaduję, około 20 terminów. Niepodobna tu przypuszczać, że jak się zdaje, zły woli, jak raczej nieśmiałości i nieznajomości świąt katolickich ze strony sędziów. Władza, której prawo przysłała, winna w tej mierze wystąpić z żądaniem respektowania świąt katolickich, aby tym sposobem zaobwidi złemu, jakiegoż ztąd wyniknąć mogło, gdyby praktyka podobna częściej się pojawiała.

W Sikorzynie pod Rawicem przytrzymał człowieka głuchoniemego żebrzącego. Miał on na sobie surdut dyflow ko-ru brunatnego, szare spodnie dręchowe, kamizelkę z czarno-brunatnymi paskami, sukienką czapkę, bity z krótkimi chlewałmi, koszulkę z biało-niebieskimi paskami, chustkę na szyi z białemi i czerwonymi kwiatkami i rekawiczki skórzane. Prawdopodobnie może mieć 20 do 30 lat 5 stop 2 cale wysokości, włosy blond, czoło wysokie, oczy niebieskie, wzrostu 5 śniedego, cery zdrowej i bez szczególnych znaków. Ktoż znał osobie te stósunki powyższej osoby, albo miejsce zamieszkania, winien o tem donieść najbliższej władzy policyjnej.

Każdego niem i zastanawiają liczne przypadki wścieklizny, pojawiające się w bieżącym roku między psami w powiecie naszym. W ostatnich dniach znów pojawił się pies wściekły w Sikorzynie pod Krobią i Pakosławiem. W pierwszym miejscu w skut tego wszystkie psy wstrzelano.

Dnia 6 bm. odbyło się w Krobi posiedzenie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych, o którego czynności sprawozdanie do przyszłej korespondencji odkładam.

— Salliny Wielkie. Lubo nie zamierzamy dawać tu opisu Wieliczki, znanej przez licznych podróżników i zwiedzaczy, a opisanie w wielu monografiach, jednak z powodów kłeski, jaka nawiedziła tameczne żupy solne, przeto czynimy niektóre daty, tak co do rozmiarów kopalni, jak i produkty soli.

Historia nie zostawia śladu, kiedy żupy wielkie zostały odkryte. Niektórzy naznaczają czas ich odkrycia w połowie wieku XI, lecz historyczne dowody sięgają dopiero początków wieku XIII. Za pobytu cesarza niemieckiego i wielu królów w Krakowie na służbę wzniesli króla Kazimierza Wgo, Kłzbiet, którą król ten wydawał za cesarza, goście weselni zwiędali już żupy wielkie, a zatem już wtedy musiały one zasługować na oglądanie. Wymiary robione przed kilku laty wyliczyły długość przestrzeni, gdzie sól dobywają, na 1450 sążni wienickich, szerokość na 506 sążni. W głąb zapuszczano się dotąd na 137 sążni, tak iż najgłębszy poziom salin znajduje się o 14 sążni niżej od powierzchni morza Bałtyckiego a 110 sążni niżej od powierzchni Wisły w normalnym; jej stanie w miejscu najniższem Wieliczki. Cała ta przestrzeń kopalni w różnych czasach, ctwierana na różnych miejscach, tworzy wielkie wydźrężenia połączone ulcami, oraz pietra, a ulice te są istnym labiryntem, w którym tylko robotnicy znaleść się mogą, ale i oni nie zapuszczają się nigdy dalej jak do miejsc, w których pracują, lub z ktorými muszą zstawać w komunikacyi.

Zwiedzający kopalnię albo się spuszcza do miejsc, albo zstępują po schodach (4/0 stopni) do pierwszego pietra 34 sążni głębokiego. Ztąd jedną z ulic wchodzi się do sztybu Antonina, ztamtąd ulicą zwaną Zawada, gdzie jest źródło wody solnej, dochodzi się do komory czyli pieczary Urszula, ztąd po schodach można się dostać pod sklepianie pieczary Michałowej, mającej 144 stopni długości, 84 szerokości, 108 wysokości. Dalej jest pieczara Drozdowa, 103 stopni wysokości mająca, następnie pieczara cesarza Franciszka I, wysoka 354 stopni, gdzie nad przepaścią 78 stopni głębokości rzucono jest most 60 stopni długości. Na trzecim, w głąb licząc, pietraze jest pieczara Kłoski, w której most nad przepaścią 270 stopni głębokości budowy cieśli Witkowskiego w roku 1770. W czwartym pietraze, głębokiemi 432 stopni, można widzieć pieczarę Franciszka I przez dwa pietra idącą. Przez pieczarę Rozetęgo przedzieli się do pieczary Majera, gdzie znajduje się staw 156 stopni długi, 46 szeroki, a 36 głęboki. Za tym stawem, który przebywa na promie, dostaje się do pieczary Steinhausera 150 stopni długi, 80 szerokości a około 100 wysokości.

Wszystkie wody wewnętrzne kopalni sprowadzane są do jamy najgłębszej, zwanjcy „Wodną Górą“, dokąd i teraz spada woda z Kłosków po przed pieczarą Franciszka Józefa, dawniej zwaną pieczarą królewską. Przepaść „Wodna Góra“ ma 792 stopni głębokości i z niej wyciągają wodę. W pieczarze Pieszkowa Skala znajduje się kaplica św. Antoniego, a ztąd przechodzi się ulicami podziemiemi do pieczary Danilowicza, z której można się dostać na wierzch, będąc wyciągniętym w klatce siedzeniem opatrzonjcy.

Trzy główne rodzaje soli wydobywane są z Wieliczki: zielona, szpinowa i szarykowa, nie licząc czwartą zupełnie białą jak lód i światło przepuszczającą, która w głębszych piętach napotyka się w rzadkich żyłach, i z której wyrabiają górnicy różne przedmioty.

Sól zielona znajduje się w bryłach, dochodzących niekiedy do 100 sążni wysokości, 30 do 40 sążni szerokości i 80 sążni długości. Krystalizacja jej gruboziarnista, barwa szaro-zielona; ma ona w sobie przymieszanie gliny i ilu. Sól szpinowa znajduje się w pasach czyli żyłach 1 do 8 sążni wysokości, 20 do 30 sążni długości i tyleż szerokości. Drobniutko od tamtej ścieja, ma barwę ciemno-szarą i mieści w sobie 15 p. obcych przymieszek, jako to: piasku musli, roślin zwęglonych. Sól szarykowa prawie czysta, bo tylko 2 p. posiada w sobie gliny i anhydrydy, napotyka się w bryłach 800 do 400 sążni długości, 20 sążni szerokości i od 1/2 do 4 sążni wysokości. Sól ta jest biała i średnio ziarnista.

Sól ta obrabiana bywa w szczyłach lub bryły mające kształt beczki, a okuchy jej nabijane są w beczki drewniane, zwane sotówkami. Przewożoną jest z miejsca na miejsce częścią na taczkach lub koniach, częścią na podziemnej kolei żelaznej konnej, nazwanej koleją Gołuchowską. Kopalnie połączone są z powierzchnią ziemi jedenaście otworami czyli szczyłami, z których siedm służy do wyciągania soli, jeden do pompowania wód, dwa dla ludzi, a jeden do odprowadzania dymu z podziemnej kuzni. Wewnątrz jest prócz tego 13 szczyłów, które dochodzą do pierwszego piętra od góry dla wyciągania soli z różnych kierunków kopalni.

Według dat statystycznych z roku 1867 dobyto w tym roku soli:

	cent.	wied.
zielonej w bryłach	118,012	
" beczkowej	48,713	
szpinowej w bryłach	162,003	
" beczkowej	59,179	
szarykowej w bryłach	433,526	
" beczkowej	175,594	
razem	997,000	

Zetłem blisko milion centuarów. Cena soli wynosi za centnar wiedeński:

	z. 7 cent.	z. 20 w beczkach	z. 7 cent.	z. 32
szpinowej	" 6	" 62	" 6	" 74
szarykowej	" 7	" 78	" 7	" 88

Wartość przeto soli dobytą w r. 1867 wynosi z. 7,433,800. Prócz tego produkowano:

	108,267 centn.	po	z. 32 kr.
soli fabrycznej	59,774	" 1	" 12
" bydlęcej	6,799	" 15	" 15
" nawozowej	42,911	" 38	" 38
wody słonej	143	" 8	" 8

Warosc przeto tej produkcji wynosiła z. 182,948. Cała zaś produkcja soli przyniosła w roku 1867 z. 7,556,748.

W przysposobieniu obłożono, że sól w Wieliczce w okresie znanym dotąd przetrzeźniał wynosi okolo 236 milionów centuarów cłowych, a zatem gdyby co rok tylko, jak w roku wspomnianym, sprzedawano jej 1 milion centuarów wiedeńskich, wystarczyłoby jeszcze Wieliczka na 200 lat, nie licząc tej soli, która w postaci wody słonej odprowadzana bywa do Wisły i marnieje dla pożytku ogólnego.

Na mocy umów międzynarodowych kopalnie soli w Wieliczce i Bochni obowiązane są zaopatrywać Królestwo Polskie w sól o czystości. Sól ta idzie w batwanach umyślnie na ten wywóz obr. białych, dawniej zaś dochodziła także w bryłach i beczkach. Jeden batwan ma okolo 360 funtów cłowych. W roku 1867 odstawiono do Królestwa Polskiego z Wieliczki i Bochni 1,177,888 centn. celných po 92 cent. Rząd Królestwa Polskiego utrzymuje w Krakowie osobnego komisarza do odbioru soli, oraz biura, które urzędują w Krakowie i Niepołomicach, gdzie są skł. dy rządowe soli dla przewozu tejże Wisłą do Królestwa Polskiego.

W r. 1867 pracowało w Wieliczce 952 robotników dziennie w przecięciu.

Na mocy postanowienia cesarskiego z dnia 2 lipca 1866 r. dyrekcja górnicza i salinarna w Wieliczce została zwinięta, a czynności jej przydzielone są do dyrekcji skarbowej krajowej w Lwowie, która objęła takowe dnia 14 listopada 1867 roku w Wieliczce. ustanowiono zarząd salinarny, jako władzę administracyjno-techniczną i urząd sprzedaży soli jako urząd kasowy.

— * **Trucielekta panna Jeanneret.** W Genewie ukończył się właśnie proces, jedyny może w dziejach historii. Przebieg jego tak straszny, tak niedocieczony, jak natura kobiety będąca osi. t. go dramat. Kobieta ta jest dozorczynią chorych panna Jeanneret, która w Genewie w przecięciu sześciu miesięcy dziewięć osób, powierzonych jej pieczy, straciła. Osoby te nie padły ofiarą jakiegobądź namietoszenia będącej z wyznaczenia pierwszą i ostatnią przyczyną zbrodniczego zamachu, — nie, panna Jeanneret mordowała bez żadnego interesu, bez tych pobudek, co stanowią konieczną istotę wszelkiego występku, ona trując zadowalała się iść za popędem niewytłomaczony dotąd potęgi trawiącej ciagle jej wnętrza i wskazującej z dniem każdym nowe ofiary....

Oskarżona panna Jeanneret, obecnie 32 lat licząca, pochodzi z kantonu Neuchâtelaiskiego, gdzie dotąd przebywała jej rodzina i powszechnym się cieszy szacunkiem. Oskarżona posiada majątek i dostateczne wykształcenie. W rzeckach religii przypisują jej dziwne mistyczne pojęcia. Czas jakiś przebywała w szkole Lozanickiej, wydającej rzeczone dozorczynię chorych. Poświęciwszy się na usługi cierpiących ludzkości, przebywała także w zakładzie Vevay, zostającym pod kierunkiem znanego okulisty, profesora Dora. Tu skarżyła się ciagle na ból oczów, utrzymując przytem, że na jedno oko wcale nie widzi. Profesor Dor nie umiał sobie wytłumaczyć dostatecznie podobnego zjawiska, obserwował jej oko z pomocą przez siebie wynalezionego instrumentu i doszedł do tego rezultatu, że oskarżona go mistyfikuje. Cóż więc była przyczyną podobnej udanej słabości? Natenczas nikt nie domyślił się strasznej tajemnicy? Dziś dopiero po tylu dokonanych zbrodniach, zamiary oskarżonej, w prawdziwym występują świetle i wskazują, w jak wyratowany sposób starała się ona przyjąć do posiadania środka, który jako lekarstwo na oczy, w rękach jej miał stać zabójczym narzędziem. Udując przez czas długi chorobę oko, zbierała mozolnie truciznę znaną w medycynie pod nazwą belladony i -stropion.

Oskarżona przybyła we wrześniu r. 1867 do Genewy, gdzie starała się zabrać znajomość z pierwszymi lekarzami miasta, tudzież z niektórymi właścicielami aptek miejscowych. Nadzwyczaj uprzejma, wykształcona, umiała wkrótce pozyskać sobie zaufanie tych, co ją poznali. Umiejętnościami lekarskimi zaimponowała wszystkim w ten sposób, że ją ogólnie nazywano w mieście przebranym doktorem. Względem osób, których pieczy się poświęcała, okazywała się tak uprzedzającą, tak pełną zaparcia się, że nie umiano znaleźć słów dostatecznych, na oddanie jej zasług. Pielegnując słabych, panna Jeanneret na podstawie pierwszej recepty wydanej jej na oczy, zbierała starannie truciznę i w przecięgu krótkiego czasu przyszła w posiadanie dość znacznej ilości zabójczego środka.

Podczas tego wezwano oskarżoną do zakładu p. Juret w Genewie, który jest jednym z domów dość czystych w tym mieście, a przeznaczonych na pielegnowanie starców i chorych. Zakład ten został świeżo otworzony. Z niemałym zdziwieniem spostrzeżono tutaj, że pierwsze osoby, które tamże się zgłosiły, wkrótce pomarły. Sama pani domu i jej córka, po krótkiej a dziwnej i niewytłomaczony słabości, także życie swe zakończyły. Lekarze zdumiewali się nad tym wypadkiem, lecz żaden nie śniadł rzucić nawet cienia podejrzenia na pannę Jeanneret. Ręka tylko jakiejś nieznajomej osoby, wypisała nad bramą nieszczęsnego zakładu słowa Danteskie:

„Kto wchodzi w me progi, żegna się z nadzieją.“

Od tej chwili dom ten stał się miejscem zgrozy, i nikt nie ośmielił się nawiedzić zakładu, w którym śmierć w tak straszny sposób się rozgospodarowała.

Następnie powołano oskarżoną do pewnego Francuza, malarza Bourcarta, mieszkającego także w Genewie. Matka tegoż, odana pieczy znanemu dozorczyni, uległa dziwnym napadom nerwowym, a tnięta kanię szczególnym przeżuciem, zażądała rychłego oddalenia dozorczyni, co gdy się stało, wkrótce przyszła do

siebie i pozbyła się zupełnie rozstrojenia i osłabienia nerwowego. P. Bourcart w skutek tego nie mógł się pozbęd pewnego podejrzenia i postanowił śledzić pannę Jeanneret. Dowiedział się on, że z jego domu udała się do pana Grosa, gdzie dwie osoby wkrótce umarły. Trzecia, pani L. przyjacielką rodziny, której panna Jeanneret podala filizankę herbaty, uległa dziwnemu słabości, a przywołany w tej chwili Dr Gantier, odkrył natychmiast symptomatyczną truciznę dokonaną z pomocą belladony. Pytana w tym względzie panna J. poczęła płatać się w odpowiedziach, i wkrótce potem, w sposób tajemniczy, z domu p. Gros zniknęła.

Mimo to nikt nie powziął stanowczego podejrzenia przeciw oskarżonej, a całe zdarzenie wkrótce utonęło w niepamięci. Jeden tylko malarz Bourcart nie przestawał jej śledzić, i niedługo dowiedział się, że oskarżona przebywa w kantonie Waadt, gdzie nową dopuściła się zbrodni. Postanowił więc tutaj uczynić krok stanowczy, i w tym celu porozumiał się z miejscowym lekarzem Dr. Rapin. Nie tracąc wiele czasu obaj w nocy o 11 godzinie udali się do jenerałego prekuratora, który natychmiast wydał rozkaz aresztowania panny Jeanneret, co też tak rzeczywiście wypełniono, że z aresztowaniem oskarżonej sąd zabrał rozmaite przedmioty, stanowiące dowód przeciw jej osobie. Wielka ilość flaszeczek z napisami „woda na oczy“ a w istocie zawierających w sobie wielokrotnie truciźny, proszki morfinowe, laudanum takie były zabójcze środki, jakich używała. Sąd z powodu tego kazał wygrzebać 6 trupów a sekcyja na tych dokonana, wykazała, że śmierć tutaj w skutek trucizny nastąpiła.

W śledztwie przynależało się oskarżona do wszystkiego, zaprzeczając jednak złego zamiaru, utrzymując, że już to robiąc doświadczenia medyczne na słabych, już to chcąc uśmierzyć rozdrażnienie i niespokój powodowany nadmiarem używanych lekarstw, podawała im nieszczerze środki, co śmierć ich przyspieszyło.

Sąd atoli inne zupełnie powzięło przekonanie, a po orzeknięciu przysięgłych o winie oskarżonej z przyjęciem okoliczności łagodzących, skazał ją na 20 lat więzienia. Cz.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Przegląd bibliograficzny piśmiennictwa polskiego, miesiąc listopad.

Wśród licznych czasopism, wychodzących obecnie, odnacza się starannością: „Kalina“, dwutygodnik młd. Redakcja, dbała o korzyść swych abonentek, zaprowadza wszelkie ulepszenia — obecnie ryciny młd podaje prawie równocześnie z piśmami zagranicznymi, a kroje naturalnej wielkości. Cena stosunkowo dosyć niska, gdyż tylko 1 tal. 20 sgr. (a na królestwo Pruskie główna agencja w księgarni M. Leitgebera). Podając tę krótką wzmiankę o „Kalinie“, donoszę zarazem, iż w najbliższym czasie podam spis wszelkich czasopism polskich, obecnie wychodzących, i w tym celu upraszam wszystkie redakcje o nadesłanie po jednym numerze swych piśm.

Z księzek otrzymała niżej podpisana księgarnia następujące:

Bauer X. J. Judaizm jako dowód chrześcijaństwa. Szczęść konferencje z r. 1867. 80, str. 175. Kraków, Budweiser, 20 sgr.

Dochód przeznaczony dla potrzeb Stolicy św. Biblioteka pisarzy polskich. Tom 54. Lipsk, T. A. Brockhaus, zawiera: J. U. Niemcewicza pamiętniki czasów moich. 80, 330 str., 1 tal.

Bolesławski E. Dziadunio. Obrazki naszych czasów. 80, 374 str. Poznań, J. K. Zupański, 2 tal.

Chwile zapomnienia. skreślił K. B. S. 95 str. Toruń, F. T. Rakowicz, 10 sgr.

Compte rendu de la fête de l'inauguration du monument polonais à Rapperswil en Suisse. Zurich. 80, 83 str. 16 sgr.

Na korzyść pomnika. Gomulicki Wiktor. Kolorowe obrazki. Kilka powiastek i szkiców. 160, 23 str. Warszawa, 4 sgr.

Herzowie de X. O naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny ksiąg czworo. Z franc. języka podał w język polski X. S. Matuszyński. 120, 540 str. Rzeszów, J. A. Pekar, 20 sgr.

Kube R. O znaczeniu prawa rzymskiego i izyżmoko-byzantyjskiego u narodów słowiańskich. 80, 92 str. Warszawa, druk Gazety Polskiej 17 1/2 sgr.

Jak Austria gacić się może. 80, 32 str. Drezno, 7 1/2 sgr.

Kopeluszek dla grzecznych dzieci. Poznań. 80, 36 str., z rycinami, 22 1/2 sgr.

Kozłowski K. Gry i zabawy dla młodzieży. 120, str. 232 i 8 tablic litografowanych. Poznań, M. Leitgeber, 20 sgr.

Dzielnio to, odznaczające się starannością wydania, niska ceną, poprawnością języka, zawiera niewyczerpany zapas opisów, gier i zabaw dla młodzieży — jest w każdym domu prawie koniecznym.

Kraszewski J. I. Orbeka. Powieść. 80, 231 str. Warszawa, S. Lewenthal, 1 tal. 5 sgr.

Lubowski E. Zgubiony pierścień. 160, 36 str., Warszawa, I. Kaufmann, 4 sgr.

Malinowski K. Fr. Ks. Odpowiedź na rzecz prof. Małeckiego o spółgłosce „sz“. 80, 54 str. Poznań, N. Kamiński i Sp. 7 1/2 sgr.

Moritt E. Złota Elzunia. Powieść współczesna. 80, 292 str. Warszawa, J. Unger, 1 tal. 10 sgr.

Jest to odbitka z Tygod. ilustrowanego — jak w ogóle powieści obecnie wychodzące są niemal wszystkie naprzód drukowane w którym z piśm czasowych. Czas, w których drukował Zawadzki po kilka wydań, każde z 2000 egzemplarzy, powieści, zdaje się na dłuższy czas dla nas minęły.

Michalski K. Przedmioty rozmyślań dla młodych osób w świecie żyjących. 120, str. 391. Toruń, F. T. Rakowicz (w Poznaniu u Leitgebera), 1 tal.

Mucha. Szkice satyryczno-humorystyczne. Zeszyt 7, 40. Warszawa, J. Kaufmann, 10 sgr.

O pojedynku. 80, 12 str. Poznań, M. Leitgeber, 1 sgr. (odbitka z Tyg. Katolickiego).

Podręcznik leśnictwa ułożony staraniem centralnego Tow. roln. w W. Ks P. wydziel. leśny. 80, 167 str. Poznań, M. Leitgeber, 1 tal.

Dzielnio to, na którego napisanie składało się osób kilkanaście, ma być rzeczywistym podręcznikiem we wszelkich sprawach leśnych tak dla właścicieli mniejszych i większych posiadłości leśnych jako i urzędników leśnych. Cena stosunkowo do liczby tabel objętych tem dziełem nadto niska.

Poleszek Antoni z Majdan. Ogólny pogląd na dotychczasowe metody nauki czytania i pisanie z zastosowaniem tychże do języka naszego. 80, 63 str. Toruń, Rakowicz, 10 sgr.

Polinski J. Nauka stenografii polskiej do użytku szkółnego. 80, str. 63. Lwów, Milkowski, 20 sgr.

Rycharski L. Literatura polska w historyczno-krytycznym zarysie. Tom 2 i ostatni. 80, 380 str. Kraków, Himeblau, 1 tal.

Szczegółowy rozbiór tej literatury zamieściło kilka piśm czasowych, z tych Dziennik Literacki wykazał długi rejestr stronnie dosłownie odpisywanych przez P. R. z innych dzieł. Przed 6 laty podobny wkaz dosłownych odpisów czytaliśmy o dziele „Dwaj Zygmunci Jagielloni“ (Nakład Breslauera).

Sikorski T. Dokładna gramatyka języka niemieckiego według nowego systemu ułożona dla szkół i prywatnego użytku. 80, 139 str. Warszawa, Drukarnia Jaworskiego, 25 sgr.

Skarga ks. Piotra. Kazania sejmowe wedle wydania z r. 1610. 80, 92 str. Poznań, L. Merzbach, 10 sgr.

(Pisowni dawniej wydawca w niniejszym wydaniu nie użył, lecz obecnie ogólnie używano).

Stanowski J. Książka rodowodowa znakomitych owczarni zarodkowych pochodzenia hiszpańskiego z 5 tablicami. 80, 21 str. i rycin. Poznań, M. Leitgeber, 1 tal.

Tatomin L. Geografia ogólna i statystyka ziem dawniej Polski. 80, 398 str. Kraków, Wyd. dzieł tanich, 2 tal.

Jest to dopiero trzecia książka, jaką na rok 1867/8 Wydawnictwo to publikowało!

Turski J. K. Rozjemca po ukazie. Obrazek. 16ka. str. 143. Toruń. 10 sgr.

Tyc K. Rolnictwo w obec postępu. Svo. 692 str. Poznań, L. Merzbach. 3 tal. 20 sgr.

Węlcowski Zygmunt. Dr. prof. Szkoły Głównej w Warszawie. Słownik łacińsko-polski do autorów klasycznych. Wydanie drugie poprawne 4to. 777 str. Kraków. Himeblau. 2 tal. 20 sgr.

Wydanie niniejsze zostało znacznie i pomnożone i poprawione.

Wilkońska Paulina. Wruk, czyli precz z przesadą. Powieść. 16ka. str. 160. Toruń. Rakowicz. (w Poznaniu M. Leitgeber.) 15 sgr.

Wilkońska P. Macocha. Powieści dla dzieci polskich Svo. 132 str. Drezno 15 sgr. opr. 17 1/2 sgr.

Slicznie napisane powieści odpowiedni na podarek gwiazdkowy.

Zan D. Drzewo wiślicia. Powieść dla ludu na podaniu i dziejach osnute Svo. 170 str. Poznań. L. Merzbach. Oprawa 10 sgr.

Dla czytelników ludowych nieoszacowany nabytek. Poznań, w grudniu 1868.

Mieczysław Leitgeber. Księgarnia i skład not.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL

Gdańsk. 12 grudnia. Po kilkudniowym deszczu mieliśmy przez dwa dni piękną pogodę i 4 do 5° stopni Reaumur mrozu, dziś znów deszcz z śniegiem. Wiatr zachodnio-północny.

W Anglii tranżakcyjne zbożowe spokojnie i kupok ciagle mały; jednakże z powodu słabych dowozów krajowych płacono za pszenicę angielską przeciętnie cenę zeszłego tygodnia. Towar importowany, szczególniej podrzędniejszy gatunek w, w sprzedażach koniowych oddawano z ustępstwem 1 szylinga na kwarterze, ziarno wyborowe zaś nieco wyższe osiągało ceny mianowicie w końcu tygodnia.

Jęczmień o 1 szyling, owies o 1/2 szylinga tańszy. Groch bez zmiany.

We Francji po zlikwidowaniu kontraktów odstawa na listopad, ceny maki znów spadły a w następstwie pszenica trudniejsza miła obdyt i na wszystkich wielkich placach ceny o 45 do 50 cent. na 120 kilogramów w przecięgu tygodnia się cofnęły.

Zyto i owies przy małym kupoku bez zmiany.

Na naszym placu w początku tygodnia ceny jeszcze co-kolwiek się cofnęły, lecz od środy targi miały stanowczo lepszą tendencją a pszenica wyborowa, wysokie pstra i szklista podniosła się aż do piątku o 5 do 10 guldenów na łaszcie, towar pstry i jasno-pstry podrzędniejszego gatunku tylko o 5 gulden. Od piątku pomimo małego dowozu i dość pomyślnych depeż zagranicznych, ceny miały słabnącą tendencją.

Zyto przy codziennych fluktuacjach znacznegożniżenia w tym tygodniu nie doznało. Groch bez zmiany.

W przecięgu tygodnia sprzedano pszenicy szefi 48,000. Żyta 12,000. Jęczmienia 6000. Grochu 9000. Owsa 1200.

Płacono za szefel berliński:

	tal.	sz.	fen.	tal.	sz.	fen.
Pszenicy białej	83	24	89	2	23	4
" w pstrój	84	18	88	2	21	8
" szklistej	85	4	89	2	23	4
" ordynaryjnej	81	6	87	3	2	—

Żyta 128 4 2 2 10
Jęczmienia 124 2 1 29 2
Owsa 14 2 1 7 11
Grochu 2 4 7 2 8 9

Kursa zamian: Londyn 6. 23. Amsterdam 142 1/2. Hamburg 150 1/2. Warszawa 88.

Aleksander Makowski i Sp.

— * **MAKA.** Berlin, 12 grudnia. Mąka pszeniczna Nr. 0 3 1/2-4 tal., Nr. 0 i 1 3 1/2-4 tal., rżana Nr. 0 3 1/2-4 tal., Nr. 0 i 1 3 1/2-4 tal. p. ca. cent. z miechem.

Poznań, 14 grudnia. Mąka pszeniczna No. 0 5-5 1/2 tal., No. 0 i 1 1/2-4 1/2 tal., mąka rżana No. 0 3 1/2-3 3/4 tal., No. 0 i 3 1/2-3 3/4 tal. p. ca. cent. bez akryzy.

Przybyli do Poznania dnia 14 grudnia.

BAZAR. Mańkowski z Rudek, Niemcewicz ze Śliwnik, hr. Potulicki z W. Jezior, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Bniński z Glesna, Grabowska z Dolnic.

HOTEL DU NORD. Hr. Miarczyński z Pawłowa, Wsielewski z Chociczy, Walkowski z Król. Polskiego

STERN HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Łącki z Konina, Heimerding z Hamburga, Leonhard i Meinhard z Berlina.

OEHMIG HOTEL FRANCUZKI. Prądzynski i Preys z Kruszy, Szubert z Wielkiewsi, Stefański z Brzezia, Rychłowski z Drobnina.

BERWIG HOTEL RZYMSKI. Hr. Radoliński z Jarocina, Potworowski z Goli, Chłapowski z Czerwonjwsi, Zychliński z Pierska.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Petzel z Izdebną, Sanger z Polajowa, dr. Zelasko z Kowanówka, Nathusius z Ludomia, Lindner z Drezna.

POD CZARNYM ORŁEM. Jankowski z Czachórek, Gliński ze Srems, Ryżki z Chraplewa, Raszkowski ze Skrzetuszewa, pani Fechner ze Sarbinowa.

Wiedomości giełdowe.

Giełda poznańska, 14 grudnia.

Poznańskie nowe 4 1/2, listy zast. 4 1/2 tal. 1/2 — P. n. listy rent. 88 1/2. — Pozn. 5% obligacje pow. 95 1/2. — Pozn. 5% oblig. obry 95 1/2. — Banknoty polskie 8 1/2 tal. — P. n. listy litwidacyjne — tal. p. ca. — Pozn. 5% oblig. miejsc 95 tal. 1/2.

Zyto: 14 gr. 46, styczeń 1869 45 1/2, styczeń-luty 1869 45 1/2, na wiosnę 1869 46 1/2 tal. p. ca.

Okowita: (z beczki) wypowiedzi. 15,000 kwart. na gr. 14 1/2-1/2, styczeń 1869 14 1/2, luty 1869 14 1/2, marz. 1869 14 1/2 tal. p. ca.

CENY TARGOWE

14 grudnia 1868.

	tal.	sz.	fen.	tal.	sz.	fen.
Pszenicy pięknej szefi. 16 gar.	213	9	218	9		
" średniej	210	2	212	6		
" pośled.	203	9	207	6		
Żyta ciężkiego	125	1	126	—		
" leższego	127	1	129	—		
Jęczmienia dużego	125	1	127	6		
" drobn.	124	6	126	—		
Owsa	14	2	14	6	1	6
Grochu do gotow.	2	1	3	2	2	6
" na paszę	2	1	3	2	2	6
Rzepiku zimowego	2	1	3	2	2	6
Rzepiku zimowego	2	1	3	2	2	6
Rzepiku latowego	2	1	3	2	2	6
Tatarski	11	1	13	—		
Perek	215	1	215	3	—	
Masła garn.	215	1	215	3	—	
Koniczynny czerw.	215	1	215	3	—	
Koniczynny biały	215	1	215	3	—	
Siana, cent.	215	1	215	3	—	
Słomy,	215	1	215	3	—	
Oleju, surowego	215	1	215	3	—	
Okowity (bezcza 100 kw.) 80% Trał.	215	1	215	3	—	
dnia —	215	1	215	3	—	
dnia —	215	1	215	3	—	

Giełda berlińska, 12 grudnia.

Przy dość stałej tendencji odznaczała się i giełda d. sza zupełnym brakiem obrotu.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. psta (4 1/2%) 96 1/2. Poż. psta z r. 1855 (5%) 102 1/2. Poż. psta (4 1/2%) 118. Poż. psta prem. z r. 1855 (3 1/2%) 118. Poż. psta (4 1/2%) 118.

Nieruchomość Brody No. 24 AA, do której także kuznia i piekarnia należą, mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. Grodzisk, dnia 12 grudnia 1868.

Stanisław Koliński.

Das Grundstück Brody No. 24 AA, zu welcher auch eine Schmiede und eine Backerei gehört bin ich Willens aus freier Hand zu verkaufen.

Graetz, den 12 December 1868. Stanislaus Koliński.

Otrucię się gazem węglowym zapobiega i 1/3 paliwa oszczędza patentowany, przez król. prezydium policyi w Berlinie jako odpowiedni celowi uznany oszczędzacz paliwa

dla pieców kachlanych z otworami o 1 i 1 1/2 kachla, który za podaniem wysokości i szerokości otworu pieca za przesłaniem 2 tal. za sztukę sprowadzić można od wyjątkowo wynalazcy

N. Jacobsohn, Berlin, Neue Wilhelmstr. 2, właściciela „Freundlichen Bäder“.

Dla agentów i sprzedających z drugiej ręki korzystne warunki. [7884].

Polecając łaskawym względem publiczności polskiej mój

Hôtel de la Paix

w Berlinie pod Lipami 43, [7851]

raczę z méj strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.

J. Benois

Pasta i syrop z owocu arabskiego

zwanego Nafé P. Delangrenier.

50 lekarzy szpitalów paryskich profesorów fakultetu medycznego poświadczają skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia katarów, grypy, zapalenia gardła i płuc.

Racahout Arabskie P. Delangrenier.

Środek ten potwierdzony przez paryską akademię medyczną, lecz słabości żołądka i kiszki, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26; w Poznaniu w aptece Dr. Marcinkiewicza. [5971].

Kilka medali rozmaitych wystaw, mianowicie wystawy paryskiej 1867 r.

CZEKOLADA-SARDA

(6126)

Za czysty kakao i cukier gwarantuję się.

SARDA & SP.

BORDEAUX

Konserwy w occie i oliwie.

Fabryka wzorowa w Bégles, boulevard extérieur.

Jarzyny zakonserw. Bonbonierki. Maczki.

NILA. ŚLIWKI.

Monografia hemoroidów,

wykład praktyczny tej słabości.

Dzieło Dra Andr. Lebel, rue de l'Echiquier, 14 — w Paryżu. Metoda bardzo skuteczna, usmierająca bóleci w 24 godzin, lecz bez obawy wpełnienia wewnątrz. Pigulki i maść z majeranku, rozwór benzoesu z aluminem (benzoate d'alumine) stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach, dokonanych w szpitalach we Francji, potwierdzone zostały przez fakultet medyczny w Paryżu i dozwolone przez komitet lekarski w Petersburgu. [3751].

Dostać można w Poznaniu w aptece p. dra Marcinkiewicza.

W aptece P^a Hogg na ulicy Castiglione N^o 2 w Paryżu (Zaszczytna wzmianka).

TRAN

se świeżej wątroby stokłazu

P^a HOGG

przeciw: słabościom płucowym, reumatyzmowi, skrofom i lymfatycznym słabościom, liszom, gruźlicom, konsumpcji i wyczerpaniu organizmu u dzieci, wyczerpaniu i ogólnemu osłabieniu u kobiet, etc.

Wyciąg z raportu czytano w paryskiej akademii medycznej dnia 22. Grudnia 1854.

1^o Naturalny tran se świeżej wątroby stokłazu jest prawie bezbarwny.

2^o Smak jego łagodny, pozbawiony cierpkości.

3^o Zapach ma podobny do świeżej ryby.

4^o Tran z wyjątkiem sprzedawany jest brunatny nieprzy-

datkach i półskanach formatu obecnie przedstawione po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u P^a Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materiałów aptecznych P^a Gallego.

W Krakowie w aptece P^a Bruno Mieczyskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokłazu P^a Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.

jemnej woni, smak ma cierpki i kwaśny dla tego że nie jest przygotowany albo też że wyrabiają go ze starej cuchnącej wątroby stokłazu.

(DUCHAMPS d'Avallon).

Wyciąg z raportu P^a Lesueur Naczelnika robot chemicznych przy fakultecie medycznym w Paryżu.

Tran bezbarwny P^a Hogg zawiera w sobie prawie dwa razy więcej skutecznych pierwiastków jak zwyczajnie

sprzedawane w handlu tranu ciemno-brunatne jak również pozbawiony jest nieprzyjemnego smaku i woni.

Sprzedaje się on nie inaczej jak w trzechciennych

flakonach i półskanach formatu obecnie przedstawione po 8 i po 4 franki.

W Paryżu u P^a Hogg; w Królestwie, w Warszawie, w Składzie materiałów aptecznych P^a Gallego.

W Krakowie w aptece P^a Bruno Mieczyskiego.

Rozprawa o tranie z wątroby stokłazu P^a Hogg znajduje się u autora, cena trzy franki.

Zakładania gorzelni

z obrotem za pomocą pary, maneu lub ręcznego, z zakładami młynskimi lub bez nich najlepszej konstrukcji i w najrzetelniejszym wykonaniu podejmują się

Maurycy i Józef Friedländer,

(6579), 13 Schweidnitzer Stadtgraben, Wrocław

Najlepsze polecenia przesyłają się na żądanie.



Ankcy tryków w Dębówjłace

pod Wąbrzeźnem w Pr. Zachodnich

dnia 21 stycznia 1869 w południe o 1 godzinie

przeszło 39 tryków pełnej krwi Rambouillet.

Spisy przesyłają się na życzenie.

(790)

H. v. Hennig.

Wystawa na gwiazdkę.

Rozmaite przedmioty stósowne na podarki poleca jak najtaniej

Antoni Rose

(7771)

w Bazarze.

Na Gwiazdkę.

Lampy petroleowe, stołowe i wiszące, Torby, cygarnice i portmonetki, Tace, maszyny do kawy i herbaty, Samowary rosyjskie, lichtarze i latarnie, Cukierniczki i pudełka rozmaite, Wieszadła do rzeczy, zastawy do piecy i noże, Węborki i konewki do wody, także Rozmaite przedmioty galanteryjne z fabryk zagranicznych poleca jak najtaniej

W. Chrzanowski

(7773)

w Bazarze.

Pomarańcze, figi, Rodzenki na gałazkach, Migdałki w lupinkach, Masztany włoskie poleca

S. Sobeski.

[7901]

Florita po 6 fen.,

Delicja po 8 fen.,

Pinał el Rio po 9 fen.

w wyborzym towarze poleca

E. Güttler,

Wrocławska ul. 20.

Chwaliszewo 98.

[7903]

Zwożenia węgla z dworca kolei

do miasta, w dobrze zamkniętych wozach z skrzyniami podejmuje się jak najtaniej

Rudolf Wabsilber. Szeroka ulica 20.

Stanęty wraz z stołem, wyłącznie dla kupcyków, wskaże cukiernik p. Rudzki.

(7891)

Dnia 6 stycznia

rozpocznie się pierwsza kl.

król prusk. 139 lot rząd.

Do niej sprzedaje i rozsyła losy:

19 tal. 9 1/2 tal. 4 1/2 tal. 2 1/2 tal.

1 1/2 tal. 1/2 tal. 1/4 tal. 1/8 tal.

1/16 tal. 20 sgr. 10 sgr.

wszystko na drukowanych asygnacy-

ach udziałowych, za awansem pocztowym lub przelewem pieniędzy,

handel papierów krajowych

Maks. Mayera.

Berlin, Leipzigerstrasse No. 94.

W przebiegu ostatnich 10 lat pa-

dło do mego debitu 100,000, 400,000,

200,000, i 150,000 tal.

NB. Nowe losy tomu kolońskiego

po 1 tal. w zapisie.

C. Preiss,

Wrocławska ulica No. 2 poleca

Noże do rozdzierania pieczeni, stołowe i deserowe, Noże kieszonkowe, szczyrorki, myśliwskie i ostry, Grajarki i przyrządy do ostrzenia nożów, Nożycki do płót, do haftów i cygar, Brzytwy i chińskie rzemieńce do ostrzenia, Reiscaggi, szruby do szycia i żyty, Neceserki i portmonetki, Rapiery, florey i przybice, [7873].

Korzystne podarki na gwiazdkę

jako to:

1/4 szerokie wełniane materje na suknie dawniej 8 sgr. teraz 5 sgr.

1/4 = szkockie popeliny = 9 = 6 1/2

1/4 = kolorowe tybety = 10 = 6 1/2

1/4 = szkockie popeliny = 6 = 4 1/2

1/4 = kretony = 5 = 3 1/2

czarne kamloty = 10 = 6 1/2

[7889].

Maurycy Scherk,

Szeroka ulica No. 1.

ORFÈVRERIE CHRISTOFLE

rękodzielnie w Karlsruhe i Paryżu.



Prosimy odbiorców wyrobów naszych /uślnie, aby te tylko

kupowali przedmioty, które zaopatrzone są w stempel naszego to-

warzystwa, z których jeden nosi nazwisko CHRISTOFLE ze wszy-

stkich liter składający się a drugi, w polu czworobocznym, owal-

ny tu na boku oznaczony stempel. Inny czworoboczny stempel

z słowem ALFENIDE wyciska się na gładkich i niciowych no-

żach i widelcach z białego metalu.

ALFÉ

NIDE

(CHRISTOFLE)

Naszymi reprezentantami w Niemczech są:

Aktisgran: J. H. Gerdes-Neuber.
Augsburg: J. M. Beeri.
Bonn: D. Delmon.
Frankfurt: Jul. Nehrhorn.
Hannover: H. Kwohal.
Karlsruhe: Chies. Christofle & Cie.
" A. Winter & syn.
" F. Meyer & Cie.
Koblentz: Bracia Sala.
Koblentz: Gust. Dorset.

Darmstadt: G. Ph. Koehler.
Elberfeld: P. C. Hegefeld.
Frankfurt: Th. Sackreuter.
Graz: A. Rospi.
Hannover: Karol Ph. Vogelsang.
Heidelberg: J. A. Ernst.
Lipsk: Bracia Sala.
Mannheim: Karol Barth.
Monachium: Fryder. Breul jun.

Oldenburg: J. Heine. Hoyer.
Poznań: Wilhem Kronthal.
Praga: J. L. Leuthner wdowa.
Stuttgart: J. F. Maerklin.
Trewir: D. Hansen.
Tryest: Teodor Mayer.
Wiedeń: Christofle & Cie.
Wiesbaden: Gustaw Wolff.
Zurych: J. R. Büchi.

[5564].

Do 1 klasy 139 król pruskiej loteryi klasowej (Berlin).

Cale losy 16 tal. połowki 8 tal. ćwierćki 4 tal. za klasę. Do ostatniej klasy otrzymują odbiorcy moi losy w oryginalnym pudełku z numerem. Usługa jak od 11 lat akuratna i sumienna. [7376]

Hermann Bloch, Szczecin, dom bankowy.

Świeże elbl. minogi, kopa po

2 1/2 tal. ofiarują.

W. F. Meyer i Sp.,

Wilhelmowski plac No. 2. [7904]

Skład mój herbaty

ostatniego sprzętu, uzupełniłem wybornymi gatunkami. (5823),

Poznań. **J. N. Piotrowski.**

Królewieckie marcepany

poleca **S. Sobeski.**

(7900)

Nowy transport

rygenwaldskich półgęsków z kośćmi i bez ko-

ści, pałek gęsi, jako też

świeżego wielkoziarnis-

tego astrach. kawioru,

algierskich kalafiorów,

łuskiego wędzonego loso-

sia, rulady węgorskiej,

westf. pumporników, słod-

kich czerwonych mes.

pomarańczy i Almeria

winogron otrzymali i polecają

W. F. Meyer Sp.,

Wilhelmowska pl. 2. [7905]

CIERPIĄCY NA RUPTURE

nawet na zupełnie zastarzałe znajdują w naj-

częstszym razie zupełne wyleczenie przez

maść rapturową Gottlieba Stur-

zeneggera. Obserwacje przepisy używa-

nia z wielką liczbą uderzających, urzę-

dnie potwierdzonych świadectw dla poprze-

dnego przekonania bezpłatnie. Sprowadzić

można ją w garnkach po 1 tal. 20 sgr. w pr.

kur. tak wprost od wynalazcy Gottlieba

Sturzenegger w Herisau, w kantonie

Appenzell, Szwajcarya, jako też przez

p. A. Günthera, w aptece pod lwem,

Jerusalemstrasse 16 w Berlinie.

(3600)

Dr. Christisona

Krople na zęby

flakonik 2 1/2 sgr.

Skład generalny w Elsnera aptece w

Poznaniu. [5577]

Dr. Oeversena

bals m przeciw odziebliznie.

Flakonik 5 sgr.

w aptece Elsnera.



PILULES VEGETALES

GOURMANDES

PURGATIVES

do CAUVIN, de PARIS.

ogóle przeciw wszelkim słabościom z

nieczystości krwi i zepsutych humorów

pochodzącym.

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się

bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wyia-

lacz od niedawna przygotowuje umyślnie

zastosowane do klimatu Rosji.

Skład w Poznaniu w aptece Elsnera.

Ogłoszenia gospodarskie itd

Prakt i teoret. wyksz. po polsku i po

niemiecku mówiący zarządza gospod.

16 lat w swym fachu zatrudn., który wię-

kszeźmi posiadłościami z najlepszym sku-

tkiem samodzieln. zarządzał, na co posiada

dobre świadectwa mianowicie osob. polec.

rekom. gospodarzy, sztuk natchmiast lub

Jest to nieo-

ceniony środek

prosty i tani a

niezawodny

przeciw naju-

poreczywszym

zatrważeniom

złoteli.

zamieniu żo-

łądkę, zapal-

enię kiszki,

bolesłom żo-